

Zanim ktoś przekreśli ideę porozumienia - musi najpierw zapytać o zdanie wszystkich Polaków

Przedruk z „Trybuny Ludu“

Szczerłość, która musi przerażać
O co im naprawdę chodzi?

Ostatnie dni przyniosły wyraźne zaostrzenie sytuacji w naszym kraju. Odpowiedzią przywódców NSZZ „Solidarność” na sformułowaną przez partię i zaakceptowaną w toku pamiętnego spotkania w Jaruzelskiego, J. Głęmba i L. Wałęsę, a przyjęta z ulgą przez całe niemal społeczeństwo, idea porozumienia narodowego jest bezprzekładny atak na wszystko, co wiąże się z tą ideą.

Trudno się dziwić, że przywódcy związku nie mówią o tym zbyt głośno. Dzięki jednemu z nich, Józefowi Kozłowi, wyrażającemu się m. in. w skłonności do dzielenia się swymi myślami, z innymi na przeróżnych spotkaniach publicznych, można odtwarzać fragmenty wypowiedzi, zaprezentować ich obecne poglądy. Z niektórymi z nich mogli zapoznać się wczoraj wieczorem słuchacze Polskiego Radia.

Przywódcy „Solidarności” doszli do wniosku, że cel ten można osiągnąć jedynie w drodze konfrontacji z konstytucyjną władzą. Opracowali się taktykę związku, w której nie liczą się interesy narodu — ma on służyć jedynie jako przedmiot manipulacji tych, którzy widzą siebie jako przyszłych władców Polski, oczywiście niesocjalistycznej.

Ta nerwowa reakcja, wyrażająca się w ostatnich wypowiedziach przywódców „Solidarności”, a przede wszystkim w trakcie rozszerzonego o przewodniczących regionów posiedzenia Prezydium Komisji Krajowej w Radomiu, ujawnia cele, ku jakim dąży ten „związek zawodowy”. Są

to cele nie mające nic wspólnego z jakimkolwiek konstruktynymi działaniami, mogącymi zahamować obecny kryzys i umożliwić wydotanie się z gospodarczego dna. Można je scharakteryzować krótko: musimy przejąć władzę za wszelką cenę. Niech ta cena będzie nawet cierpienie narodu, byle związek wyszedł zwycięsko z próby sił.

Przywódcy „Solidarności” doszli do wniosku, że cel ten można osiągnąć jedynie w drodze konfrontacji z konstytucyjną władzą. Opracowali się taktykę związku, w której nie liczą się interesy narodu — ma on służyć jedynie jako przedmiot manipulacji tych, którzy widzą siebie jako przyszłych władców Polski, oczywiście niesocjalistycznej.

Posiedzenia Rady Ministrów i Komisji Współdziałania

WARSZAWA (PAP). Rzecznik prasowy rządu informuje: 7 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów dokonała oceny i wyciągnęła wnioski z sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju.

WARSZAWA (PAP). 7 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD.

Ze strony PZPR uczestniczyli: Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Włodzimierz Mokrzyński, Marian Orzechowski.

Ze strony ZSL: Roman Malinowski, Jerzy Szymański, Józef Kozioł, Józef Kijowski, Ryszard Nowak.

Ze strony SD: Edward Kowalczyk, Józef Musiał, Jan Fajekci, Alfred Beszterda, Marek Wierczok.

Omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju i wnioski jakie dla PZPR, ZSL i SD wynikają z jej zaostreżenia.

Po opublikowaniu w radiu i TV nagrań z obrad Prezydium KK

STANISŁAW WĄDOŁOWSKI - wiceprzewodniczący KK „Solidarności” odpowiada na 10 trudnych pytań „GK”:

PYTANIE: Czy ktokolwiek ma prawo - w imię walki politycznej - ryzykować bezpieczeństwo Polaków?

ODPOWIEDZ: Nikt nie ma takiego prawa...

Zaniepokojeni brakiem oficjalnej reakcji ze strony „Solidarności” na fakt zaprezentowania społeczeństwu — za pośrednictwem radia i telewizji — nagrań z posiedzenia Prezydium Związku, wczoraj o godz. 20.15 połączyliśmy się telefonicznie z Gdańskiem. Udało się nam uzyskać rozmowę z wiceprzewodniczącym STANISŁAWEM WĄDOŁOWSKIM.

ST. WĄDOŁOWSKI: W najbliższy piątek i sobotę odbędzie się posiedzenie Komisji Krajowej. W trakcie tego spotkania członkowie KK zaprezentują opinie członków związku na temat propozycji, które przedstawiło Prezydium na posiedzeniu z przewodniczącymi zarządów regionów. Społeczeństwo nas naciska do jednoznacznego wypowiedzenia się i my musimy to zrobić. Zrobimy to właśnie podczas Komisji Krajowej. Daliśmy czas na konsultacje. Czas aż do piątku — nie do wtorku, jak podano w prasie... Ja nie wiem, może oni i w tych nagrajach nie wszystko dosłyszeli? Może jest to źle na końcu? Albo nie dosłuchali do końca? Pan mówi o nieuczciwości z naszej strony. Ja panu opowiem jak wyglądały rozmowy, których byłem uczestnikiem. Także w Radomiu dotyczyły spraw miejscowych. Zaczęliśmy o godz. 10 rano. Trwały z przerwami do godziny 22. W ciągu dnia biorący udział w obradach działacze tamtejszej „Solidarności” mówili mi, że cieszy ich postęp w negocjacjach, że chyba wszystko idzie tak dobrze, bo uczestnicy w nich wiceprzewodniczący Komisji Krajowej. I wreszcie gdzieś po godz. 22.00 pan Kulikowski — przewodniczący obradom ze strony rządu — nagle odczytuje nam trzydziestostronicowy materiał, który zawiera jednoznaczne stanowisko władz. Żadnych ustępstw! Okazuje się, że niepotrzebne były te nasze całonocne ustalania. Oni ten dokument mieli przygotowany od początku. Uczestnicy w rozmowach przewodniczący komisji zarządowych (było ich około 200) po prostu wpadli w szkodę. Mieliby ochotę twardo i szczerze powiedzieć co o myślności o takich negocjacjach. Tam, na miejscu, żądali od nas zdecydowanych posunięć. Ale raz jeszcze udało się ich powstrzymać. Raz jeszcze robotnicy wykazali polityczną dojrzałość. Ale nie oszukujmy się — i ta miarka trochę się przebrała. Spotkanie Prezydium KK z przewodniczącymi zarządów regionów odbywało się w Radomiu właśnie dlatego, że podczas tamtych negocjacji musieliśmy obiecać.

T. PIKULICKI: Pan jednak nie odpowiedział mi na pytanie co oznacza słowo „konfrontacja”, które w tym nagraniu kilkakrotnie zostało użyte przez samego Lecha Wałęsę i pozostałych członków Prezydium. Konfrontacja — jako nowa metoda postępowania związku... Jak ją rozumieć?

ST. WĄDOŁOWSKI: My żadnego pociągnięcia w stronę konfrontacji nie zrobimy. Nam ją można tylko narzucić. Jak? Po prostu lekceważąc społeczeństwo. Bo my przecież społeczeństwo reprezentujemy. Jeżeli by tak nie było, to ludzie by za nami nie szli i dawno by się od nas odzignali. Ale są też warunki, od których nie możemy odstąpić. Dla nas nie będzie do przyjęcia ustawa o związkach zawodowych — wykluczająca pracowników ewangelicznych MON i MSW. Albo inna sprawa — ta proponowana przez VI Plenum KC ustawa o środkach nadzwyczajnych...

T. PIKULICKI: Ale tu już porusza Pan inny temat. Pan mi mówi o scenariuszu, a ja uparcie wracam do taśm, do tych nagrań. Niech mi Pan odpowie na pytanie, czy jednak porozumienie ma szansę...?

Nadzwyczajne posiedzenie

Zarząd Regionu „Małopolska“

Utrzymanie gotowości strajkowej i zapowiedź strajku ostrzegawczego w regionie

Sobotnie nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Regionu „Małopolska” NSZZ „Solidarność” zwołane zostało w sytuacji znacznego wzrostu napięcia w regionie. Już od 3 grudnia obowiązuje w „Małopolsce” stan gotowości strajkowej, będący odpowiedzią związków na akcję Milicji Obywatelskiej skierowaną przeciw plakatującym i malującym hasła na murach współpracownikom Zarządu Regionalnego.

„Życie Warszawy” nr 284, 5-6 grudnia 1981

Stanowisko Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność” przedstawione członkom związku do konsultacji

Tuż przed godziną 1.00, 4 bm. zakończyło się w Radomiu posiedzenie Prezydium Komisji Krajowej „Solidarności” i przewodniczących zarządów regionów związku. Na zakończenie obrad przedstawiono stanowisko Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność”.

Władze partyjno-państwowe wykorzystały negocjacje ze

tak MO na Wyższą Szkołę Oficerów Pożarnictwa w Warszawie. Uzasadniony strajk studentów jest rozmyslnie przedłużany przez władze, które torpedują próby rozwiązania konfliktu radomskiego. Co więcej, VI Plenum KC PZPR postanowiło przeformować w Sejmie ustawę o środkach nadzwyczajnych, utrzymując treść tej ustawy, która zawzięty może na losach Polski, w tajemnicy przed narodem. Rozmowy o porozumieniu narodziły się w Radomiu, w którym wykorzystane zostały przez stronę rządową jako parawan, osłaniający przygotowania do ataku na związek.

W odpowiedzi na oświadczenie rzecznika prasowego rządu

Stanowisko „Solidarności” w wypowiedzi rzecznika prasowego związku

Wczoraj otrzymaliśmy telex nadesłany wprost do „GK” od rzecznika prasowego „Solidarności”. Telex nosi datę 7 grudnia. Dzień wcześniej — w trzecim wydaniu Dziennika TV w dniu 6 grudnia — po raz pierwszy zapoznano społeczeństwo z nagraniami magnetofonowymi z posiedzenia Prezydium KK. Również 6 grudnia fragmenty nagrania przedstawiało — wraz z komentarzami — Polskie Radio począwszy od późnych godzin wieczornych.

Niestety, w telexie od rzecznika prasowego „Solidarności” nie ma ani słowa ustosunkowania się do wypowiedzi Lecha Wałęsę i innych przywódców Związku, mimo że wzbudziły one tak wielkie zaniepokojenie społeczne i zawierały wypowiedzi jednoznacznie konfrontacyjne.

Być może Marek Brunne nadając ten telex jeszcze nie wiedział o upowszechnieniu tego nagrania i komentarzy do niego. Przypuszczając, że mogło tak być — zwróciliśmy się do Sekcji Informacji „Małopolski” z pytaniem czy nadziedzi już jakiś telex od rzecznika ustosunkowujący się oficjalnie do tych wypowiedzi przywódców Związku. „Małopolska” niezmownie nie dysponowała do późnych godzin wieczornych w dniu 7 XII. Dlatego z kilkoma pytaniami w tej sprawie zwróciliśmy się do wiceprzewodniczącego KK Stanisława Wądołowskiego. Wywiad drukujemy obok.

1. Utrzymać gotowość strajkową — podjąć w dniu 3. 12. 81 przez prezydium ZR — we wszystkich zakładach pracy regionu.

2. Żądamy do dnia 12. 12. 81 odstąpienia przedstawicieli ZR Małopolska możliwości wystąpienia w programie TV celem poinformowania o sytuacji i przedstawiania stanowiska ZR. O terminie audycji ZR społeczeństwo musi

Gdańsk dnia 7 grudnia 1981 roku. W dniu wczorajszym rzecznik prasowy rządu wydał oświadczenie nie w pełni poprawnie nawiązujące do znaczenia i treści dokumentu uchwalonego w dniu 3 grudnia br. na radomskim spotkaniu Prezydium Komisji Krajowej z przewodniczącymi zarządów regionalnych NSZZ „Solidarność”.

Projekt tymczasowej ustawy o edukacji narodowej - w czym tkwi istota konfliktu?

W środowisku nauczycielskim nadal nie ma jednomyślności

3 grudnia br. na posiedzeniu sejmowych komisji oświaty i wychowania oraz prac ustawodawczych przyjęto projekt „Karty o statusie nauczyciela”, który ma być przedłożony Sejmowi do uchwalenia na najbliższej sesji plenarnej.

Przypomnę krótko historię „Karty”: wiele miesięcy trwały rozmowy pomiędzy ZNP a nauczycielską „Solidarnością”

zanim powstał wspólny projekt „Karty”. Gotowy był w sierpniu. Nauczyciele liczyli, że nowy rok szkolny rozpocznie się z nowym, zatwierdzonym już aktem prawnym. Aktem bardzo ważnym — wszak „Karta” dotyczy nie tylko przywilejów i praw socjalno-bytowych, ale przede wszystkim przyszłego oblicza szkoły. Niestety, oczekiwania pedagogów nie zostały spełnio-

JAN JERSCHINA - propozycja wyjścia z impasu w sporze... Wychowanie: humanistyczne czy socjalistyczne?

Tytuł tego komentarza jest nieco prowokujący, ale przecież o to właśnie toczy się nadal spór pomiędzy dwiema stronami, które ustalają tekst projektu tymczasowej ustawy o edukacji narodowej. Jedną ze stron negocjujących chciałoby się nazwać „nauczycielami”, drugą — „socjalistycznymi zasadami”. Z pewnym zaniepokojeniem i zazenowaniem zabieram w tej sprawie głos, bowiem — choć z środowiskiem nauczycielskim czuję się najbliższym i najserdeczniej związanym — powstanie takiego sporu wydaje mi się gościć w powągu obywatela, wydaje się świadczyć o zbyt dużym zapaści, nad którym nie sąpanował namysł i poszuki-

wanie rozwiązań wspólnych. Niedobrze, niedobrze kiedy nauczyciele dają się dzielić i skłócić, nie oni będą zbierać owoce tej sytuacji.

Spróbuję więc przyjąć się motywowi obydwu stron, tak jak się ich domyślam, i zaproponować rozwiązanie, które przy tych samych motywach — może być wspólne, nie kompromisowe, lecz wspólne.

Przed tym jednak warto przytoczyć cały fragment tekstu, który nie jest powszechnie znany.

„Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinien: — wychowywać młodzież do ducha HUMANISTYCZNEGO zasadą współzycia, społecznego, miłości do Ojczyzny, poszanowania prawa i sprawiedliwości społecznej, braterstwa z ludźmi całego świata, — przekazywać gruntowną wiedzę i dbać o uszczegółowienie rozwoju osobowości wychowanków, — kształtować postawy czynnego współuczestniczenia w życiu środowiska, kraju i narodu, —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Do Austrii tylko z wizą

WIEN (PAP). W komunikacie austriackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych na temat przywrócenia wiz wjazdowych dla Polaków, stwierdza się, iż do Austrii przybyszała wielka liczba Polaków, korzystająca z prawa trzymiesięcznego pobytu bez potrzeby wiz i że najczęściej osoby te nie chcą powrócić do swego kraju. Tylko w ostatnich 11 miesiącach br. nie mniej niż 26367 obywateli polskich wróciło się z prośbą o azyl, przy czym większość z nich chciała dalej wywędrować za ocean. Mimo intensywnych starań rządu austriackiego, w tym czasie prawo wjazdu do tych krajów otrzymały tylko 6484 osoby. Obecnie przebywa w Austrii jeszcze ponad 22 tys. Polaków ubiegających się o prawo azylu.

Poza tym, w Austrii przebywa jeszcze duża liczba Polaków żyjących najczęściej w trudnych warunkach i podejmujących nielegalnie prace zarobkowe.

Pomoc EWG dla Polski

Ministrowie spraw zagranicznych krajów EWG postanowili 7 bm. w Brukseli przeznaczyć z budżetu EWG 11 mln dolarów na zakup 8.000 t. woliowiny, która przekazana zostanie Polakom bezpłatnie. W tym wypadku chodzi — po raz pierwszy — o pomoc żywnościową EWG dla Polski w pełnym tego słowa znaczeniu. Przy dotychczasowych zakupach żywności w krajach EWG władze tej organizacji przyznawały co prawda srobie polskiej rabat, obniżając cenę o 15 proc. w stosunku do poziomu praktykowanego na rynkach świata kapitalistycznego, ale kraje członkowskie Wspólnoty przyznawały związane z tym kredyty na normalnych warunkach rynkowych. Innymi słowy — wydatki z tytułu odsetek będą ostatecznie wyższe od korzyści z tytułu obniżek cen.

Decyzja ministrów spraw zagranicznych stanowi ostateczne zatwierdzenie propozycji Parlamentu Europejskiego w sprawie wyasygnowania z budżetu EWG 11 mln dolarów na pomoc dla Polski. Poprzednio propozycja ta uzyskała poparcie ministrów finansów i budżetów krajów członkowskich 24 listopada. Informacja wóczas o tym, nasza prasa podała, że pieniądze te przeznaczone zostaną na koszty transportu żywności zakupionej przez Polskę, gdyż to właśnie proponował Parlament.

Teraz ministrowie spraw zagranicznych — po konsultacjach z władzami polskimi — postanowili przeznaczyć owe 11 mln dolarów na zakup woliowiny do bezpłatnego odbioru w uzgodnionych magazynach na terenie krajów EWG. Natomiast transportem zajęć się ma strona polska. Wprawdzie chodzi o mięso przetrzynywane w chłodniach ale — według zapewnienia przedstawicieli EWG — o normalnej jakości.

S. Wądołowski odpowiada na 10 pytań „Gazety”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nych, nie byłoby takiego straszenia ludzi nami. Ja myślę, że rząd na swoich posiedzeniach też dyskutuje różne propozycje. Zapewne także i skrajne. Tylko, że my nie zdobyliśmy nigdy takich nagrań...

T. PIKULICKI: Ta odpowiedź jest sprzeczna z treścią nagrania. W komentarzu do przedstawionych nagrań mówi się, że Związek wręcz rozdzielił już funkcje w nowym rządzie.

ST. WĄDOŁOWSKI: Trudno to komentować. Nie wiem skąd mają te nagrania. Powiedziałem już Panu, że te nagrania są niepełne. To jest po prostu oszczerza kampania. Nie pierwsza zresztą i zapewne nie ostatnia — skierowana przeciw naszemu związkowi.

T. PIKULICKI: Ludzie tych filmów jednak słuchali i dostajemy od nich mnóstwo dramatycznych telefonów. Zatem czekamy do posiedzenia Komisji Krajowej. Dziękuję za tę wypowiedź zwłaszcza, że jest to pierwsza wypowiedź kogoś z władz Związku — na gorąco. W tej sytuacji będzie to jedno z najbardziej oczekiwanych posiedzeń Komisji Krajowej.

ST. WĄDOŁOWSKI: Dziekuję bardzo. Niech Pan konkretnie przywiezie „Gazetę Krakowską”. I z tą rozmową i z poprzednią, której też nie otrzymałem...

W odpowiedzi na oświadczenie rzecznika prasowego rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wśród członków „Solidarności”. W celu umożliwienia przeprowadzenia tych konsultacji posiedzenie Prezydium KK przewidziane na dzień 8.12. br. zostało przełożone. Termin określi Prezydium KK.

2) Prezydium KK nie odrzuciło porozumienia narodowego ani nie stara się zaostreć klimatu społeczno-politycznego w kraju. Dążenie do porozumienia jest częścią uchwały programowej związku, którą Prezydium KK jest zobowiązane realizować w myśl treści statutu NSZZ „Solidarność”. W końcowych zdaniach projektu stanowiska KK wymieniono listę problemów, których rozstrzygnięcie spowoduje, że porozumienie narodowe stanie się po prostu faktem.

3) Lista tych problemów nie jest nowa. Wszystkie one mieszczą się wśród tematów formalnie zaakceptowanych do negocjacji podczas plenarnego spotkania przedstawicieli władz państwowych i KK odbytego w dniu 17 listopada br. (reforma gospodarcza, Społeczna Rada Gospodarki, Narodowe samorządy lokalne, praworządność, dostęp do środków masowego przekazu...). Niestety ani termin kolejnego spotkania plenarnego, ani termin podjęcia rozmów w sprawie dostępu do środków masowego przekazu po blisko trzech tygodniach oczekiwania nie został jak dotąd określony. Rozmowy dotyczące wyjątkowo ważnych problemów gospodarczych nie dają w pełni zadowalających wyników.

4) Dalszy przebieg tych rozmów, rezultaty osiągnięte przed najbliższym posiedzeniem KK i perspektywy ich realnej kontynuacji będą miały, obok konsultacji prowadzonej obecnie wśród członków „Solidarności”, decydujące znaczenie przy opracowaniu oficjalnego stanowiska KK.

5) Kolejna już zapowiedź przedstawienia Sejmowi projektu ustawy o nadaniu rządowi PRL bliżej nieokreślonych specjalnych uprawnień poddała w wątpliwość szeroko prowadzonych w tym samym czasie rozmów.

6) Te same wątpliwości budzi działalność propagandy starającej się wytworzyć psychozę narastającej fali strajkowej. Ten jest powszechnie, bez cenzury obraz sytuacji ma, podobnie jak w

trakcie poprzedniej sesji Sejm, stworzyć swoisty klimat społeczny wpływający na decyzje posłów.

7) Przypominam, że w dniu 30.10. (poprzednia sesja Sejm) strajkowało ponad 250 000 osób zatrudnionych niekiedy w ważnych gałęziach gospodarki i wytwórczości. Obecnie ilość osób strajkujących zmalała więcej niż 10-krotnie. Strajk przynosi minimalne straty. Obejmuje on przejściowo niektórych pracowników naukowych. Zasadność tego protestu została potwierdzona przez najwyższe autorytety naukowe, w tym przez konferencje rektorów. Dotyczy on niezgodnego z projektem ustawy o szkolnictwie wyższym i praktyką przyjętą we wszystkich uczelniach kraju sposobu wyboru rektora WSI Radom. Zdanem Prezydium KK strajk ten jest szczerze podtrzymywany; mając również miejsce ukierunkowane na prowokowanie członków związku akcje inicjowane przez władze administracyjne różnych szczebli.

8) Wszystkie te elementy będące połączeniem faktów i towarzyszącej im propagandy stanowią podstawę do opracowania przez przewodniczących regionów i Prezydium KK projektu stanowiska przekazanego do konsultacji wśród członków „Solidarności”.

9) Trzeba raz jeszcze stwierdzić, że omawiany projekt nie jest odrzuceniem porozumienia narodowego. Jest on zwrotem uwagi na to, że porozumienie narodowe jest możliwe w konkretniej atmosferze pokoju społecznego. Ten pokój społeczny zależy nie tylko od dyscypliny i daleko idącej samokontroli organizacji związkowych które wierząc w rozwiązanie naszych podstawowych problemów na drodze rozmów z władzami PRL zawieszili akcje protestacyjne. W znacznym stopniu zależy od decyzji i postępowania organów administracyjnych kontrolowanej przez nich propagandy.

10) Zachowując nadzieję że warunki tego pokoju społecznego zostaną przywrócone i ułożony zostanie podwalinowy fundament pod rozwiązanie naszych problemów na drodze rozmów z władzami PRL zawieszili akcje protestacyjne. W znacznym stopniu zależy od decyzji i postępowania organów administracyjnych kontrolowanej przez nich propagandy.

11) Zachowując nadzieję że warunki tego pokoju społecznego zostaną przywrócone i ułożony zostanie podwalinowy fundament pod rozwiązanie naszych problemów na drodze rozmów z władzami PRL zawieszili akcje protestacyjne. W znacznym stopniu zależy od decyzji i postępowania organów administracyjnych kontrolowanej przez nich propagandy.

Stanowisko Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność” przedstawione członkom związku do konsultacji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) siębiorstwie, przy jednoczesnym zagrożeniu licznych przedsiębiorstw bankrutem lub redukcjami i obniżkami płac. Wraz z prowizorium mają być wprowadzone podwyżki cen projektowane przez rząd. Społeczeństwo może się zapłacić za reformę, której nie ma. Związek nie zgodził się na podwyżki cen bez reformy gospodarczej. Przed skutkami takich podwyżek, zamykaniem fabryk, redukcjami i obniżkami płac bliźniemu będziemy ludzi przy zgodzie z ustawowymi celami związku zawodowego i przy użyciu wszystkich statutowych środków.

4. Porozumienie narodowe nie może polegać na wprowadzeniu związku do przelomowanego FJN, do czego zmierzają strajki protestacyjne. W przypadku gdy rząd, korzystając z przyznanych mu przez Sejm uprawnień zastępuje środki nadzwyczajne, wszystkie ognia w związku i wszystkie załogi winny przystąpić niezwłocznie do strajku powszechnego.

3. Tzw. prowizorium systemowe na 1982 r. utrzymuje w praktyce stary system zarządzania gospodarką, obciążając jednocześnie przedsiębiorstwa i ich załogi materialną odpowiedzialnością za decyzje, które pozostają w rękach organów centralnych. Również się to przekreśli reformy oraz uchwalonych już przez Sejm ustaw o samorządzie i przed-

oraz uzgodnienia z związkami i wprowadzenia w życie reformy gospodarczej opartej na samorządności przedsiębiorstw;

d) przeprowadzenia demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli (w tym przedterminowo do rad wojewódzkich) oraz porządkowania im administracji terytorialnej. Nie zgodzimy się głosować na jedną listę jak w latach poprzednich.

e) ustanowienia związkowej kontroli nad gospodarką, w tym zwłaszcza nad zasobami żywności; utrzymywanie ich w tajemnicy przed narodem jest nie do przyjęcia.

f) przyznania społecznej radzie gospodarki narodowej kompetencji umożliwiających realny wpływ na decyzje rządowe i kontrole nad polityką społeczno-gospodarczą państwa.

g) zapewnienia tej radzie „Solidarności”, Kościółowi i innym ośrodkom opinii publicznej dostępu do radia i telewizji.

h) Sa to minimalne warunki porozumienia narodowego, które umożliwiłoby wspólną, skuteczną walkę z kryzysem. Za takim porozumieniem opowiadamy się.

Za zgodność: sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” ANTONI TOKARCZUK

Protesty rolniczej „Solidarności” w Tarnowskim i Nowosądeckim

NOVY SĄCZ (PAP). W Nowosądeckim utrzymuje się stan gotowości strajkowej podjęty 10 listopada przez NSZZ RI „Solidarność” w Nowosądeckim. 29 listopada na Walnym Zjeździe Delegatów związku rolników indywidualnych „Solidarności” tego regionu przyjęto 12-punktową uchwałę ogłaszającą m. in. kontynuowanie gotowości strajkowej „do czasu uzyskania przez Ogólnopolski Komitet Strajkowy w Śiedlach gwarancji realizacji porozumień rzeszowsko-ustrzykowskich”. Działają wojewódzki i gminne komitety strajkowe.

W punkcie 9 uchwały zjazdu, który odbył się w Podgrodziu 29 listopada br., napisano: „žadamy podjęcia energicznych działań w celu wyjaśnienia zaginięcia członka naszego związku — kolegi Jana Zielenki przewodniczącego koła NSZZ RI „Solidarność” w Olszance”.

7 bm. w Komendzie Wojewódzkiej MO w Nowym Sączu poinformowano dziennikarza PAP, iż fakt zaginięcia Jana Zielenki z Olszanki został zgłoszony milicji przez działacza NSZZ RI „Solidarność” 24 listopada, w trzy dni później w „Gazecie Krakowskiej” ukazał się komunikat KW MO o poszukiwaniu, podano jego rysopis. Działania MO prowadzila do 2 grudnia. W tym dniu ustalono, iż Jan Zielenka już 15 listopada br. zgłosił się samodzielnie do szpitala w Krakowie i przebywał tam w dniach trwania poszukiwań.

W Brzostku strajk rolników trwa

Wczoraj o godz. 17.30 wznowiono rozmowy między okupującymi budynek Urzędu Gminy w Brzostku rolnikami a przedstawicielami władz wojewódzkich Tarnowa.

Nim jednak podjęto rozpatrywanie merytoryczne zgłoszonych przez strajkujących postulatów zarządził im pismem gwarancji bezpieczeństwa strajkujących i ich najbliższych. Takiej gwarancji przewodniczący delegacji władz wojewódzkich wicewojewoda Kazimierz Piwowarczyk nie udzielił, uznając iż nie ma takich uprawnień i rezca słowem, że do czasu rozpoczęcia następnego tury rozmów władze nie podejmą akcji ograniczającej protest rolników. W tej sytuacji rozmowy (po 3 godzinach nerwowej prezentacji stanowisk) zawieszono do dnia dzisiejszego. Do czasu okieszenia po konsultacji z władzami centralnymi jednoznaczne stanowiska władz w tej kwestii.

Strajk okupacyjny rolników w Brzostku trwa.

Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Regionu „Małopolska”

Utrzymanie gotowości strajkowej i zapowiedź strajku ostrzegawczego w regionie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) si zostać poinformowane co najmniej dzień przed emisją.

3. W przypadku niespełnienia powyższych warunków w dniu 14. 12. 81 r. proklamowany zostanie regionalny strajk ostrzegawczy od 8.00 do 12.00.

5. Po strajku ostrzegawczym Prezydium KR ogłosi dyspozycje odnośnie dalszych działań.

5. Jakiegokolwiek represje lub utrudnienia pracy związku spowodują natychmiastowe proklamowanie strajku własnego.

Zebrani członkowie Zarządu Regionu podjęli też uchwałę w sprawie stanowiska Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionów „Solidarności” z dnia 3. XII. Akceptując podjęte w Radomiu ustalenia zarząd Regionu wychodzi z pewnymi własnymi propozycjami. W podjętej uchwale proponuje się m. innymi by Komisja Krajowa, wraz z Krajową Federacją Sa-

Zatem niektóre ostre sformułowania w dokumencie ZR są dopiero propozycją, którą — jak to rozumiemy — przedstawiciele „Małopolski” przedstawia Komisji Krajowej. W trakcie tego dziesięciogodzinnego posiedzenia padły różne propozycje akcji związku, zwłaszcza odpowiedzi „Solidarności” na działania wymierzone w trwałą akcję plakatową w Krakowie. Proponowano między innymi ogłoszenie strajku powszechnego w przypadku niezrealizowania postulatów „Solidarności” po strajku ostrzegawczym. Nie odbył się zaopiniowanie wcześniej na 7 bm. 24-godzinny strajk MPK. Miał on być wyrazem poparcia załogi MPK dla żądań strajkujących krakowskich studentów. Zarząd Regionu nie wyraził zgody na jego przeprowadzenie. Na najbliższe dni zapowiedziane jest posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Wyjdzie się, że tam właśnie zapadną ostateczne decyzje, co do najbliższych działań związku.

Do CSRS — od 7 bm. jedynie na zaproszenie

Zmiany w czeskich przepisach celnych

WARSAWA (PAP). Jak do wiadomości już PAF z dniem 7 grudnia br. wprowadzona została przez władze CSRS nowa zezwolenia czechosłowackiego urzędu celnego.

Tylko na podstawie takiego zezwolenia można obecnie wywozić z CSRS: leśki z tkaniny gumowej i nadmuchiwane łodzie gumowe, namioty, tpyrowy artykuły sportowe wszelkiego rodzaju, dywany, szkło szlifowane, porcelanę użytkową, naczynia emaliowane i aluminiowe, żyrandole, materiały instalacyjne, elektroinstalacyjne i budowlane.

Zakazem wywozu z Czechosłowacji są objęte: środki spożywcze wszelkiego rodzaju, łącznie z napojami, przysmakami, używkami i owocami poindio-wymi, z wyjątkiem owoców sref, umiarkowanej i warzyw świeżych, papierosy i pozostałe wyroby tytoniowe, wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane, plusze i sstruki, odzież wierzchnia z dzianiny, bielizna trykotowa i sztyt z tkanin, wszelka odzież niemlewoła i dziecięca, bielizna pościelowa, wyroby półszelkowe wszelkiego typu, odzież skórzana i wyroby futrzarskie wszelkiego rodzaju, łącznie ze sztucznymi, koldry, rękawki i ściereczki, wszelkie obuwie, rękawiczki, galanteria skórzana, przyrządy i narzędzia rzemieślnicze i gospodarcze, sztuczne nierzędne i naczynia nierzędne, wyroby ze szkła i srebra, opony i felki, części zamienne do pojazdów silnikowych, mydła, środki piorące i czyszczące, pierze i wyroby z pierza, przedmioty antykwaryczne.

Przedruk z „Trybuny Ludu”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) „konfrontacja jest niunikniona i konfrontacja będzie, trzeba to ludzom już uświadomić. Chciałbym do tej konfrontacji dojść naturalnie, wtedy, kiedy prawie wszystkie grupy społeczne będą z nami. Jednak w moim obliczeniach pomyliłem się, bo myślałem, że jeszcze wytrwamy, wtedy obalimy i te sejmny i te rady itd. Okazuje się, że dalej ta taktyka już nie pojdzie. Wiele wybieramy drogę, aby błyskawicznie zrobić manewr. Albo ze mną albo beze mnie...”

HASŁA NAJBARDZIEJ CHWYTLIWE

W toku takiej oto „twórczej” dyskusji wyłania się taktyka związku. Formułuje ją jeden z doradców i szefowy strateg, Jacek Kuroń. Uważa on, że potem konfrontacji powinna być sprawa wyborów i nowa ordynacja wyborcza, która negacja tzw. prowizorium rządowego oraz „stan wyjątkowy”. Umiejemy zgłogłowanie tym ostatnim pojęciem wobec społeczeństwa może, zdaniem eksperta, odpowiednio nastawie społeczeństwo. Te trzy hasła będą najbardziej chwytliwe — stwierdza z pewnością siebie.

Dziś już trzeba jednak — zdaniem związkowych strategów — przygotować sobie grunt obywatelskiej władzy. Jan Rulowski nie uważa, że trzeba natrzeć za wszelką cenę na władze wojewódzkie, aby skompromitować je ostatecznie przed wyborami. Należy wyznaczyć im mnóstwo tematów takich, jak mieszkanie, żywność i stawiać ich przedstawicieli przed zarogami na zebraniach w zakładach pracy. Na takim zebraniu rola działacza związkowego byłoby jedynie wskazywanie, jako że wyznaczać im mnóstwo tematów takich, jak mieszkanie, żywność i stawiać ich przedstawicieli przed zarogami na zebraniach w zakładach pracy. Na takim zebraniu rola działacza związkowego byłoby jedynie wskazywanie, jako że wyznaczać im mnóstwo tematów takich, jak mieszkanie, żywność i stawiać ich przedstawicieli przed zarogami na zebraniach w zakładach pracy.

WAŁĘSA TLUMACZY SIĘ GĘSTO PRZED SWYMI KOLEGAMI

„Bo przecież jasną rzeczą dzisiaj jest, że pan Gwiazda odpadł z zarządu nie dlatego że różni się tylko tym, że jego droga i droga Jasia wymaga tego, że trzeba by natychmiast wziąć samoloty i inne rzeczy i oczywiście oni mają rację. My wygramy, tylko nie chciliśmy płacić maksymalnie. Oczywiście tej walce w końcu nie można wygrać, żeby nie zapłacić. Chodzi o to, żeby jak najmniej zapłacić...”

„Dziś trzeba określić, go dla ludzi, z czego nie zrezygnujemy i jaką drogę mamy wybrać. Oczywiście na dzisiaj strajk generalny byłby głupoty i to nie tak musi wyglądać... Jednocześnie myślę, że nie można dać się ponieść fantazji, ponieść się nerwom, bo przez to możemy znowu dostać w dziób. Tak było np. wczoraj w Warszawie (chodzi o oblokowanie WOSP — przyp. d.). Mogliśmy szybko krzyknąć, powstanie listopadowe, więc dawaj za kosa i oczywiście byłaby to piękna sprawa, wet świat by powiedział, że tak jest wszędzie. MSW, bo tam inaczej jakos się na to patrzy, itd... Pięknie się stało, że nie daliśmy się ponieść nerwom, ale dziś społeczeństwo musi się dowiedzieć o tym, że konfrontacja jest nieodwrnna i jak my widzimy ich rolę...”

Nie wszyscy podzielają sceptycyzm Wałęsy co do strajku powszechnego. Seweryn Jaworski np. uważa, że w razie uchwalenia ustawy o stanie wyjątkowym należy bezwzględnie przystąpić do strajku, użycy tak na pewno jego region „Małowsze”. Jak się oceni — grozi Wałęsowi — jeszcze choćby o kros, to ja ci o sobicieś utnę głowę. A jak ja tego nie zrobię, bo mnie załatwia, to zrobi to kto inny...”

Nie ma już wątpliwości, kto pragnie konfrontacji. Z brulionu „Dolny Śląsk” w Praszynie, która: „trzeba budować i rozbudowywać aparat związkowy, który w przyszłości zamieni stanowiska w administracji. A P. Nowicki, wtróć mu: „trzeba szkolić natychmiast ludzi, na site robić zebrania związkowe, jak najwięcej nasiadówek, kształcić kadry związkowe...”

Nowicki widzi te sprawy nie tylko przesła w płaszczyźnie administracji terenowej, ale także w zakładach pracy. Dobrze przeskoczyć i aktywizacji związkowi wchodząc do samorządów wykosza z zakładów etatowych członków partii...

O POROZUMIENIU: MÓWIĆ CO INNEGO I... ROBIĆ ROBOTĘ

LECH WAŁĘSA: „Od 1970 roku nie wierzę nikomu w tym systemie, nikomu, kto sprawi te władze... Naprawdę nie wierzymy, naprawdę chęć nas wmanewrować... przecież zda emy sobie sprawę, że my rozkładamy ten system, zdajemy sobie wreszcie sprawę, jeśli damy prywatyzację, rozkupimy pegeery, jeśli zrobimy samorządy i to całokształt, to nie ma tego systemu, a więc nie ludzmy się. Od początku było jasne, że walka będzie, tylko i wyłącznie do bierze środki, żeby jak najlepiej społeczeństwo rozumiało te walkę. Głośno nie mówić, konfrontacja niunikniona, takie rozmowy to tylko przechytrzenie kogoś, jak kogo, a my się sami przechytrzymy. My mamy mówić: kochamy was, kochamy socjalizm i partię, oczywiście Związek Radziecki, a przez fakty dokonane robć robotę i czekać...”

„Nie ludzmy się, od początku było jasne na nosie i ja o tym dobrze wiedziałem, nie mówilem o tym, bo chciałem grać, ale dziś już nie mam wyjścia, bo sprawy tak daleko zaszyły, że trzeba ludzom trochę przypuścić i powiedzieć co my gramy. Ze gramy tak wysoko, że zmieniamy w ogóle realia i ta gra nie może się inaczej skończyć. Żadna zmiana systemu nie może obejść się bez targania się po szczebkach, no nie ma mowy — trzeba ją tylko wygrać...”

„Oczywiście jestem za porozumieniem, ale to trzeba przedyskutować. Jakie porozumienie? Żadne frontie jednoci narodu, żadna jedna słódna. Naprawdę myślę, że to by

W OBROŃCIE... WIZJI

Można zapytać: w imię czego taka radykalizacja? Odpowiedź szukać można w wystąpieniu K. Modzelewskiego. — Związek nie jest silniejszy niż był, związek jest słabszy niż był. Znaczenie słabszy i każdy działacz o tym wie... z kilku powodów. Zmęczeniem kryzysem, zmęczeniem końca roli. Są ludzie, którzy mają nam za siebie przeciąganie się tego stanu rzeczy i wobec tego chcą od nas — tak, zgodzić się. Są ludzie przeciwni w tych samych powodów — zmęczeniem kryzysem, brak perspektyw, radykalizację polityczną, którzy powiadają: idźmy na akcje, na całość, nie mamy się już na co opierać...”

Albo P. Kosmowski, który stwierdził, że wizja przedstawiona przez „Solidarność” społeczeństwu nie sprawdzi się. Wobec tego — ostrzega — że trzeba iść na całego, bo ludzie rozlicza działaczy.

Czy trzeba wyraźnie odrzucić prawdziwe cele niektórych kierowniczych działaczy „Solidarności”, niż uczynili i czynią to oni sami?

ZADANIE: RZĄD TYMCZASOWY

Wiadomo narazie, jak niektórzy przywódcy „Solidarności” rozumieją rolę tzw. Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Po wszystkich zapewnieniach, że ma być to społeczny organ kontrolny, Zbigniew Bujał stwierdza wprost: organ trzeba powołać natychmiast. Będzie to coś na

Z dalekopisu

PRZED WIZYTĄ HELMUTA SCHMIDTA W NRD

Zarząd Federalny FDP oczekuje, że w przyszłości spotkania RFN z polskimi przywódcami RFN i NRD będą odbywać się regularnie i w

PREMIER ZSRR PRZYBYŁ DO BUDAPESTU

(TAP) W poniedziałek na zaproszenie KK WSPR i rządu węgierskiego przybył do Budapesztu s oficjalną przylacielką wizytą członek Biura Politycznego KK KPZR premier ZSRR, Nikołaj Tichonow.

Na lotnisku szefa rządu radzieckiego powitali: członek Biura Politycznego KK WSPR, premier WRL, György László, i inne oficjalne osobistości.

CLAUDE CHEYSSON W IZRAELU

Francuski minister spraw zagranicznych, Claude Cheysson rozpoczął w poniedziałek oficjalną wizytę w Tel A-wiwie, w czasie której przeprowadzi rozmowy z prezydentem Izraela, Icahakiem Nawonem i ministrem spraw zagranicznych Icahakiem Szmirnem.

KOMUNIKAT PROKURATURY GENERALNEJ

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej, 7 bm. do Sądu Wojewódzkiego w Średzinie skierowany został akt oskarżenia przeciwko Marianowi Jurczykowi, któremu zarzucano publiczne wyszydzanie i łanie naczelnych organów PRL.

1 grudnia Józef Para, strażnik Muzeum Lenina w Poroninie, rozpoczął strajk głodowy. Nikogo tym nie zdziwił. Mniej więcej od miesiąca wiadomo, że coś takiego się szykuje. 14 listopada dyrekcja Muzeum otrzymała list, Józef Para informował dyrekcję, że z dniem 1 grudnia podejmie strajk głodowy aż do skutku z przyczyn, które wymieniał w siedmiu punktach.

1. Niewykonanie powinności wynikających z kodeksu pracy i ustawy o umundurowaniu, a) brak wypłacenia poborów za miesiąc grudzień 1979 i styczeń 1980, bez premii i ekwiwalentu za sorty mundurowe, b) dalszy brak zaopatrzenia w sorty mundurowe, c) wypłacenie równoważnika za środki czystości zamiast ich dostarczenia.

2. Niesłuszne ponizanie wobec pozostałych pracowników, a) brak podwyższenia uposażenia pomimo trzyletniego okresu zatrudnienia, b) brak zapłaty za dni wolne, co jest niesprawiedliwe wobec pozostałych grup pracowników, c) przymuszanie do innych prac, nieobjętych zakresem czynności, d) ukaranie mnie upomieniem z wpisaniem do akt bez pisemnego powiadomienia.

3) Brak dyscypliny pracy wśród pracowników administracji, co negatywnie wpływa na pozostałych.

4) Różnorodne zasady traktowania niektórych pracowników.

5) Niezrealizowanie postulatów, skierowanych do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz niepełne i niezadowolające wyjaśnienia.

6) Bezcynność zakładowej „Solidarności” w obronie praw pracowników.

autentycznych przedmiotów. Pan Para wyszedł sobie do sklepu zostawiając drzwi otwarte na oścież. Otrzymał upomnienie ustne tylko dlatego, że na drugi dzień siedział na ulopie.

Józef Para jest zgorzyczoły. — Jestem strażnikiem — mówi — i innego sposobu, jak głodówka, nie widzę. Żeby w kraju, w którym jest prawo, wszystkie przepisy obracały się przeciwko obywatelom... Pięć lat temu zapłaciłem grzywnę, bo nie miałem zbiornika na gnojówkę. Po prostu nie miałem za co zbudować. W efekcie przymuszeli, kar, kolegium, sprzedałem krowy, dół zasypałem, kupiłem owce — tłumaczy. — Jest niesprawiedliwość, bo jeśli stosuje się przepisy, to dla wszystkich jednakowo. Sąsiad cztery lata temu zatrudnił mnie. Od tego czasu noszę wodę z potoku. Było kolegium, ale żona sąsiada mnie zakrzywiła; wyszło tak, jakby to ja był winny. W sprawie studni zatrudniłem gojownika przez sąsiada. Para pisał listy wszędzie. Ostatnia odpowiedź przyszła trzy miesiące temu, za województwo przekazuje sprawę do Zakopanego. — I nie ma odpowiedzi. — mówi Para.

— Nawet jeśli ktoś zechce szybko załatwić sprawę studni, potrwa to kilka tygodni. Tak długo będzie pan strajkował? — Nie ulega wątpliwości — odpowiada Para. Ale na razie proszę mi przynajmniej wskazać, skąd mam brać wodę. W lipcu tak się zatrudniłem, że myślałem, że już po mnie. W potoku płyną różne świnista, niedkiedy nawet bydło nie chce tej wody pić.

Sprawa drzewa wydarzyła się — jak sobie przypomnia

— O ile dotyczy — odpowiada Para. — No, niech pan nie przesadza — śmieje się dyrektor. Świeć pan wygląda. A ja też jestem dzisiaj na oczu — dowcipkuje, Para też śmieje się i atmosfera wyraźnie się poprawia.

Nieco więcej czasu zabiera uzgadnianie punktu następnego: ekwiwalent za dni wolne. Chodzi o wolne soboty i o wypłatę za przepracowane godziny nadliczbowe oraz harmonogram. — Jak przepracował, ma być wypłacone — decyduje dyrektor. — Grosza nie należy oddawać z funduszu na koniec roku — radzi dyrektor Muzeum Tatrzańskie — tylko rozdzielić między pracowników. — A harmonogram, niech strażnicy sami samorzadnie ustalają.

— Tak się robi — zgodnie mówią pan Para, księgowy i dyrektor muzeum. Skoro tak, dyrektor wydziału czyta punkt następny: przymuszanie do innych prac. Para kiwa potakująco głową. No właśnie. Chodzi o grabienie liści na przykład. Kierownik administracji kazal mu je zagrabić. — Ja to nawet chętnie zrobię — mówi — ale nie mam czym.

— Pomogę wam przy kupnie łopaty, ewentualnie mioty — deklaruje się szybko dyrektor wydziału.

— Mam mioty, łopaty a nawet grabie. Ale co? Mam im zaniesć? Jeśli ja mam to zrobić, to jest jedna trzecia pracowników jest niepotrzebna — nie wytrzymuje księgowy.

— Pan Para ma rację — mówi dyrektor Muzeum Tatrzańskie.

— Może i ma — przyznaje księgowy — ale mógł zgłosić

— A więc ekwiwalent — zaczął dyrektor wydziału — no cóż, rzecz o prawdę dotyczy sprawy zasad, kiedy dyrekcja była jeszcze w Krakowie — zawiesił głos — ale... ustaliliśmy: wszystkim pracownikom wypłacimy należności za sorty. Zależy się

— W roku Orkanowskim, w liście napisanym 17 listopada do premiera ujmuje ją krótko: „urzednik posiadający dwa domy mieszkalne i gromadzący materiał budowlany na trzech ulicy mnie sprawiedliwości społecznej doprowadzając nakazami do sprzedaży drzewa budowlanego.” Ten urzednik, to były nacelnik eminy, w Poroninie. Jest członkiem Związku Podhalan i o Józef Para ma do Związku żal. „Jest mi przykro — mówi — że taki człowiek należy do Związku. Tyłko szkód narobił. I to góral! Bo mogę mieć pretensje do innych ludzi, nietutejszych ale swój!”

„Solidarności” zakładowej też ma wiele do zarzucenia. Do „Solidarności” Para wstąpił w listopadzie ubiegłego roku. Na zebraniu zapytał, czy na terenie muzeum może być „Solidarność”. Odpowiedziano, że tak. Na tym pierwszym zebraniu — przypomnia sobie — administracja nie wyrażała chęci wstąpienia do związku. Ale już na drugie zebranie, przyszli wszyscy pracownicy administracji z gotowym programem. Potem były wybory, gdzie głosowała — na nieobecnego akurat pracownika. Do Komisji weszła pani kierownik administracji, pracownik umysłowy został przewodniczącym. Chciano by Para został delegatem, ale się nie zgodził. Wstał i powiedział głośno, co myśli o takich wyborach: są niegodne ze statutu. Kiedy skończył, dyrektor powiedział, że Para ma stać idyotyczne pomysły, a pani kierownik administracji krzyknęła, że burzy im „Solidarność”. No to podziękował i usiadł. Potem złożył rezygnację z członkostwa. Swoją protest przesyłał do Warszawy do „Tygodnika Solidarność”. Teraz, ma być drugie zebranie wyborcze — mówi — Czyli moje zarzuty się potwierdzają. A wtedy dziewczyna, że mnie, że wszystko, co mam jest głupie, że mam nie dobre w głowie. Jak pani widzi nie strajkuje o rzeczy blabe. Bo jeżeli taka będzie „Solidarność” to nie z niej nie wyjdzie. Znowu wszystkie sprawy są przegłosowywane przez pracowników administracji.

— W każdym razie postaramy się załatwić — zakończył sprawę butów dyrektor wydziału, i przeszedł do środków czystości. Co jest problemem? Proszki?

— Ekwiwalent wziąłem, ale wolałbym proszek — podjął Para. — Wie pan, jak to teraz jest, ale — jeśli z czym będą trudności — załatwię obiecał dyrektor wydziału.

— To może nie, jak to ma być na zasadzie wyjątku... — zawałił się strażnik. Ale dyrektor zaczął pospiesznie tłumaczyć: widzi pan, może innym jest łatwiej; więc ja to panu załatwię. Pożyczymy od szkoły podstawowej, oni mają zapas. Na wiosnę się odda. To przecież nie zbrodnia. Może być proszek „E”?

— No to przejdźmy do następnego punktu — ucieczył się dyrektor. Co tu mamy? — pochylili się nad pisemem. — Acha, niesłuszne ponizanie. Kiedy ostatni raz otrzymał pan awans?

— Pan Para — włączył się dyrektor Muzeum, który do tej pory milczał — przyszedł do pracy 1 grudnia 1979. Po roku awansował z młodszego wartownika na wartownika. Po dwóch latach pracy można awansować na starszego wartownika. Pan Para awansu nie otrzymał bo nie było funduszu. Może dostać, od 1 stycznia 1982 roku...

— Widzi pan — dyrektor uznał za stosowne przedstawić ogólną sytuację w kulturze — wszędzie jest źle, a już w muzeach szczególnie. Pracownicy z wyższym wykształceniem mają po 3,5 tysiąca przez kilka lat i nie mogą dostać awansu, bo nie ma pieniędzy. Uciekają ludzie z kultury, uciekają — wzdycha. Ale to trzeba załatwić zwraca się do księgowy. Rada Zakładowa wystąpi do Wydziału Kultury o zapewnienie środków na awans i pewna grupa osób dostanie awans od 1 stycznia. Kolektyw rozpatrzy te sprawę do 15 grudnia. Zadałowa pana awans od 1 stycznia?

— W każdym razie postaramy się załatwić — zakończył sprawę butów dyrektor wydziału, i przeszedł do środków czystości. Co jest problemem? Proszki?

— Ekwiwalent wziąłem, ale wolałbym proszek — podjął Para. — Wie pan, jak to teraz jest, ale — jeśli z czym będą trudności — załatwię obiecał dyrektor wydziału.

— To może nie, jak to ma być na zasadzie wyjątku... — zawałił się strażnik. Ale dyrektor zaczął pospiesznie tłumaczyć: widzi pan, może innym jest łatwiej; więc ja to panu załatwię. Pożyczymy od szkoły podstawowej, oni mają zapas. Na wiosnę się odda. To przecież nie zbrodnia. Może być proszek „E”?

— No to przejdźmy do następnego punktu — ucieczył się dyrektor. Co tu mamy? — pochylili się nad pisemem. — Acha, niesłuszne ponizanie. Kiedy ostatni raz otrzymał pan awans?

— Pan Para — włączył się dyrektor Muzeum, który do tej pory milczał — przyszedł do pracy 1 grudnia 1979. Po roku awansował z młodszego wartownika na wartownika. Po dwóch latach pracy można awansować na starszego wartownika. Pan Para awansu nie otrzymał bo nie było funduszu. Może dostać, od 1 stycznia 1982 roku...

— W każdym razie postaramy się załatwić — zakończył sprawę butów dyrektor wydziału, i przeszedł do środków czystości. Co jest problemem? Proszki?

— Ekwiwalent wziąłem, ale wolałbym proszek — podjął Para. — Wie pan, jak to teraz jest, ale — jeśli z czym będą trudności — załatwię obiecał dyrektor wydziału.

— To może nie, jak to ma być na zasadzie wyjątku... — zawałił się strażnik. Ale dyrektor zaczął pospiesznie tłumaczyć: widzi pan, może innym jest łatwiej; więc ja to panu załatwię. Pożyczymy od szkoły podstawowej, oni mają zapas. Na wiosnę się odda. To przecież nie zbrodnia. Może być proszek „E”?

— No to przejdźmy do następnego punktu — ucieczył się dyrektor. Co tu mamy? — pochylili się nad pisemem. — Acha, niesłuszne ponizanie. Kiedy ostatni raz otrzymał pan awans?

— Pan Para — włączył się dyrektor Muzeum, który do tej pory milczał — przyszedł do pracy 1 grudnia 1979. Po roku awansował z młodszego wartownika na wartownika. Po dwóch latach pracy można awansować na starszego wartownika. Pan Para awansu nie otrzymał bo nie było funduszu. Może dostać, od 1 stycznia 1982 roku...

— W każdym razie postaramy się załatwić — zakończył sprawę butów dyrektor wydziału, i przeszedł do środków czystości. Co jest problemem? Proszki?

— Ekwiwalent wziąłem, ale wolałbym proszek — podjął Para. — Wie pan, jak to teraz jest, ale — jeśli z czym będą trudności — załatwię obiecał dyrektor wydziału.

— To może nie, jak to ma być na zasadzie wyjątku... — zawałił się strażnik. Ale dyrektor zaczął pospiesznie tłumaczyć: widzi pan, może innym jest łatwiej; więc ja to panu załatwię. Pożyczymy od szkoły podstawowej, oni mają zapas. Na wiosnę się odda. To przecież nie zbrodnia. Może być proszek „E”?

— No to przejdźmy do następnego punktu — ucieczył się dyrektor. Co tu mamy? — pochylili się nad pisemem. — Acha, niesłuszne ponizanie. Kiedy ostatni raz otrzymał pan awans?

— Pan Para — włączył się dyrektor Muzeum, który do tej pory milczał — przyszedł do pracy 1 grudnia 1979. Po roku awansował z młodszego wartownika na wartownika. Po dwóch latach pracy można awansować na starszego wartownika. Pan Para awansu nie otrzymał bo nie było funduszu. Może dostać, od 1 stycznia 1982 roku...

— W każdym razie postaramy się załatwić — zakończył sprawę butów dyrektor wydziału, i przeszedł do środków czystości. Co jest problemem? Proszki?

— Ekwiwalent wziąłem, ale wolałbym proszek — podjął Para. — Wie pan, jak to teraz jest, ale — jeśli z czym będą trudności — załatwię obiecał dyrektor wydziału.

— To może nie, jak to ma być na zasadzie wyjątku... — zawałił się strażnik. Ale dyrektor zaczął pospiesznie tłumaczyć: widzi pan, może innym jest łatwiej; więc ja to panu załatwię. Pożyczymy od szkoły podstawowej, oni mają zapas. Na wiosnę się odda. To przecież nie zbrodnia. Może być proszek „E”?

— No to przejdźmy do następnego punktu — ucieczył się dyrektor. Co tu mamy? — pochylili się nad pisemem. — Acha, niesłuszne ponizanie. Kiedy ostatni raz otrzymał pan awans?

— Pan Para — włączył się dyrektor Muzeum, który do tej pory milczał — przyszedł do pracy 1 grudnia 1979. Po roku awansował z młodszego wartownika na wartownika. Po dwóch latach pracy można awansować na starszego wartownika. Pan Para awansu nie otrzymał bo nie było funduszu. Może dostać, od 1 stycznia 1982 roku...

Bez efektownych przenośni tych ludzi czeka perspektywa wozu Drzymały

Czy wszystkie zobowiązania trzeba wymuszać siłą — pytają mieszkańcy z terenów przyszłego zalewu w Dobczycach

Kraków potrzebuje wody i to w dużych ilościach. Problem miało generalnie rozwiązać ujęcie na Rابية w Dobczycach. Rezerwuarem tej wody miał być zalew, którego utworzenie opóźnia się z roku na rok. Aktualnie przyjmuje się, że spiętrzenie Raby jest jeszcze kwestią dwóch lat. Można powątpiewać w realność tego terminu; na dzień przyszłego zalewu tętni normalne życie, mieszka tam 6 tysięcy ludzi, którzy nie wyprowadzają się ze swych starych domostw bynajmniej nie z sentymentu, ale po prostu dlatego, że nie mają dokąd pójść.

Zalew dobczycki ma zajmować 1030 hektarów powierzchni. W związku z tym trzeba było przemieścić 9 wsi, w tym jedną w całości. W niedzie przyszedł zbiornik istniał około 500 indywidualnych gospodarstw rolnych oraz Rolniczy Zakład Doświadczalny Uniwersytetu Jagiellońskiego ze znakomicie rozwiniętą hodowlą owiec i drobiu. Część z tych gospodarstw istnieje jeszcze do dziś. Sprawy przesyłane i wywiązane były zaniebawane i toczyły się w takim samym ślimaczym tempie jak budowa zapory na Rابية. Powstała przy tym liczna niesprawiedliwość, które u ludzi tam mieszkających zrodziły poczucie krzywdy i dyktant, jak zaczynać życie od nowa?

Nadużycia zaczęły się już w trakcie wywłaszczeń. Aby być w porządku z ustawą, zakazującą przekazywania nieruchomości na cele nierolnicze, zmieniano klasyfikację gruntów z lepszych na gorszą. Średnia wysokość odszkodowania wynosiła 35 tysięcy złotych za hektar, można więc łatwo obliczyć, jaka była ich wysokość przy niewielkich regulach gospodarstw. Odszkodowania za budynki także nie były zbyt duże. Tak więc dla wielu ludzi otrzymane pieniądze nie wystarczyły na rozpoczęcie życia od nowa. Zresztą sprawy formalne ciągnęły się długo i odszkodowania, wypłacone po kilku latach okazały się niewspółmierne w stosunku do aktualnych cen materiałów i usług budowlanych. Woinorynkowa cena działek w tym atrakcyjnym terenie przecięt

Wiosną tego roku sprawami zainteresowały się ognia NSZZ RI „Solidarność”. Utworzone komitet, na którego czele stanęli STANISŁAW DOMANUS I JULIUSZ OSUCHOWSKI, 22 czerwca br. odbyło się w Mysienicach spotkanie wiceprezenta m. Krakowa EUGENIUSZA JANCZARSKIEGO z przedstawicielami komitetu oraz późniejsi kierownicy rolnikami. Oprócz wielu postulatów sformułowanych na podstawie porozumień ustrojko-rzeszowskich ustalono tam, że w ci

gu dwóch tygodni powołana zostanie komisja, wyposażona w odpowiednie kompetencje i sprawę rozwiąże do końca. Do dziś żadna komisja nie powstała. 7 lipca odbyło się w Droginie spotkanie zainteresowanych rolników z wiceprezydentem Janeczarskim. Przyszło blisko 1000 osób. Postanowiono wystąpić do prezesa Gałajewicza o powołanie komisji, która miała się zająć sprawami odszkodowań, rent i emerytur itd., a także dociec, co się stało z miliardem złotych, wpłaconych przez inwestora na fundusz rekultywacyjny. Do dziś ta komisja nie powstała.

W październiku postanowiono utworzyć komisję mieszającą „Solidarność” z członkami „Solidarności RI” ze strony urzędu znowu zabrakło odzewu. Tymczasem jednak działający w „Mysienicach” komitet pracował systematycznie. Powołano zespół prawników oraz zespół biegłych sądowych do szacunku i budowlanych. Efektem ich pracy jest 8-tych skoroszytów uduku-montowanych podań, których liczba sięga blisko tysiąca. Każde z nich zawiera cząstkę ludzkiej krzywdy i nadzieję na sprawiedliwość i zarzek. Ale mija czas i dochodzi nowe niezcierpienie, zupełnie zresztą zrozumiałe. W końcu od podjęcia wspólnych ustaleń minęło dużo więcej czasu, niż to przewidują normy KPA. Wśród ludzi oczekujących na decyzję, przesadzającą o ich przyszłości, kilkukrotnie przekonanie, że władza sama prowokuje strajki, unikając wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań, a czyni to dopiero pod presją i naciskiem desperowanych ludzi.

Mimo rozlegających się tu i ówdzie głosów za zdecydowanym rozwiązaniem, myślenie komisja kategorycznie opowiada się za zachowaniem spokoju. „Strajki rolników uważamy za niemoralny” — powiedział JULIUSZ OSUCHOWSKI. Jego konsekwentnie godzą bowiem w podstawy bytu biologicznego narodu. Postanowiliśmy uwierzyć władzy i wyegzekwować roszczenia ludzi z zalewu drogą negocjacyjną.

Rozmawiam z wiceprezydentem m. Krakowa dr EUGENIUSZEM JANCZARSKIM „Wprawdzie z opóźnieniem, ale jednak władze pamiętają o tym problemie” — mówi wiceprezydent. Dalej dowiadujemy się, że przed dwoma tygodniami skierowano na ręce

Skala problemu jest ogromna. Według dotychczasowych wyliczeń komisji, odszkodowania sięgają zawrotnej sumy 2 i pół milarda złotych. W te sumy wkałowane są nie tylko odszkodowania, ale i nakłady na odnowienie infrastruktury, na budowę szkół, kościoła itd. I choć sceptycyzm nakazuje dość ostrożnie potraktować te wersje wyliczenia, można sobie wyobrazić rozmiary problemu.

W generalnym obrachunku sprawa dobczycko-mysienicka ma dwa główne aspekty. Pierwszy z nich to sprawa zadecyzowania ludziom, których czeka perspektywa wozu Drzymały bez żadnych efektownych przenośni. To jest sprawa na dziś. Rzecz ta jest z drugiej strony bardzo czułym i ważnym wagi w rozwiązywaniu kolejnego wielkiego problemu — wody dla Krakowa. Nikt nie dopuści przecież do zalania terenu, gdzie żyje kilka tysięcy ludzi. Poza tym wymogi sanitarne przy ujęciach wody pitnej wymagają właściwego przygotowania terenu przyszłego zalewu. Zaś stawką w tej rozgrywce jest normalne funkcjonowanie organizmu 700-tysięcznego miasta, które na niedostatek wody cierpi nie od dziś.

TOMASZ ORDYK

Jakie konkretne korzyści czerpiemy z faktu, że w Krakowie działa jeden z trzech na świecie wydziałów odlewnictwa?

(Rozmowa z profesorem JANEM LECHEM LEWANDOWSKIM, dziekanem Wydziału Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa AGH i WLADYSŁAWEM LONGA, poprzednim dziekanem Wydziału, kierownikiem Zakładu Termodynamiki i Procesów Odlewniczych).

Okoliczność jubileuszowa, powiedzmy, mało oryginalnym powodem do przedstawiania jakiejś dziedziny naszego życia; ale tym razem zbiegło się parę okazji do porozumienia o pracy i roli najmniej chyba znaczącej się w oczach Akademii Górniczo-Hutniczej: Wydziału Odlewnictwa. W tym roku (1 października) minęło 30 lat od jego użyczenia; w końcowych dniach listopada z okazji trzydziścielcia Wydziału (od roku 1974 noszącego nazwę Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa) odbyły się VII Sympozjum Naukowe i XI Konferencja Odlewnicza Komitetu Metalurgii PAN. Wreszcie 6 grudnia przypada Dzień Odlewnictwa. Czy ta dziedzina wiedzy i techniki jest zbyt specjalistyczna, by mogła interesować ogół? Chyba nie, ale odlewnicy jak gdyby zaczęli zniknąć z naszej codzienności, zaczęli w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

W.L.: Tak, odlewnictwo jest technologią energochłonną — może być jednak najtańszą w dziedzinie przerobki metali na odpowiednio kształty. Chodzi o to, aby nie przepłacać metalem wielokrotnie, za każdym razem tracąc odpady i energię; aby to zrobić, trzeba uszlachetniać metal jak najbardziej, w każdym razie zniknąć z oczu. Pytam, czy to świadectwo zwycięstwa nowych materiałów, surowców, tworzyw?

Prywatny strajk Józefa Pary

71 Innych spraw nie dotyczących zakładu pracy.

Wobec powyższego — pisał Józef Para — gdy nie nie wskazuje na jakiegokolwiek zmiany na lepsze podjęcie głodówki protestacyjnej jest konieczne. Podaje trzy warianty akcji protestacyjnej: — Wariant pierwszy: głodówka protestacyjna w Domu Lenina w Białym Dunaju lub w Muzeum Lenina w Poroninie. Wariant drugi: głodówka wahadłowa w czasie przypadającej służby, a w pozostałe dni w domu lub w innym miejscu publicznym.

Dalej Para prosi o udzielenie urlopu bezpłatnego i nadmieniam, że nawet w wypadku usmianienia przyczyn akcji protestacyjna będzie kontynuowana poza zakładem pracy z ograniczeniem motywacji do punktu 7. Ten list został wysłany także do I sekretarza KC PZPR.

Urlopu bezpłatnego nie otrzymał, więc 1 grudnia przyszedł do pracy. Teraz siedzi w stróżówce, ma na sobie czysciutki, świeżo odprasowany mundur, pall jednego papierosa za drugim. Oczywiście od rana nie jadł. Popija tylko wodę z czajnika. Dlaczego zdecydował się na strajk? — Do gminy, województwa, ministerstwa pisał i z powrotem wracał — tłumaczy. W sprawie premii, którą mu odebrano, bo nie pobrał płaszcza — napisał list do dyrekcji jeszcze w Wigilię 1979 roku. Płaszcz — wyjaśnia — był dwa razy za duży, to po co mi taki, sama przeróbka kosztowałaby więcej. Ale trudno rozmawiać, gdy tylko jedna strona ma rację.

W Muzeum Józef Para pracuje trzy lata. Przedtem był kierendotorem w PKS-ie, stróżem w spółdzielni inwalidów w Zakopanem. Uważa, że niedługo nie był lubiany, bo mówił prawdę. — O każdą sprawę się upominałem, no to miałem różne przejścia — nie dziwi się swoim kłopotom. W spółdzielni inwalidów złożył na przykład podanie o zwolnienie z dniem 15 czerwca. Zwolniono go od razu — 1 czerwca. Odwołał się i dopiero kiedy przyjęto go z powrotem — napisał podanie o zwolnienie. — Akurat pasowało mi tyle przepracować i nikt nie może mi dyktować, co mam robić — wyjaśnia swoje postępowanie.

Wiesław Topolnicki, który pełni obowiązki dyrektora Muzeum Lenina ma o strażniku Józefie Parze zdanie dobre. — Prywatnie, proszę pani — to ja bym go własnymi rękami udułsił, tak zalał mi za skórę, ale strażnikiem jest dobrym, zdyscyplinowanym, nie pije, zdecydowanie wyróżnia się wśród innych pracowników straży przemysłowej. A to ustne wspomnienie, które dostał... Wie pani, Dom Lenina w Białym Dunaju jest znacznie cenniejszy niż Muzeum. Wiele tam

Wychowanie: humanistyczne czy socjalistyczne?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— kształtować pozytywną motywację i szacunek do pracy, poczucie odpowiedzialności i dyscypliny społecznej,

— współdziałać w realizacji zadań dydaktycznych i wychowawczych, opiekując się uczniami, dbać o bezpieczeństwo uczniów powierzonych ich opiece,

— wzbogacać swą wiedzę i umiejętności zawodowe,

— współdziałać w kształtowaniu w zespole nauczycielskim właściwej atmosfery sprzyjającej realizacji zadań szkoły,

— strzec powagi zawodu nauczycielskiego, dbać o dobre imię szkoły,

— wykonywać polecenia władz oświatowych, jeśli nie są sprzeczne z prawem i własnym sumieniem,

— zachować tajemnicę służbową,

czyli rzetelnie realizować podstawowe funkcje szkoły — dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą mając na uwadze osiągnięcie pełni rozwoju osobowości własnej i ucznia.

1. Racje przeciwników pojęcia „wychowanie socjalistyczne”

Nie są to racje, nad którymi można — ot przejść z lekceważeniem. W ciągu wielu lat nadawano tego pojęcia do realizowania celów, które w właściwym rozumieniu idei socjalizmu nie miały wspólnego, wręcz pozostają z nim w ostrej sprzeczności. Przecież pod zwolaniem „szkoły socjalistycznej” funkcjonowała szkoła okresu stalinizmu, a dziś, gdy neostalinizm, epigoni tej formacji nawiązują i zdecydowanie walczą o powrót do dawnych „dobrych” metod rządzenia i wychowania, do wychowywania bezmyślnych pretorianów, wychowania w duchu skrajnego relatywizmu moralnego, obojętności wobec dobra narodu i w nienawiści do człowieka, nie dziwie się obawom nauczycieli, którzy pragną przynajmniej środowisko społeczne szkoły obronić przed impaktem tej orientacji politycznej. Pod zwolaniem szkoły socjalistycznej ograniczono nauczanie historii i języka polskiego (do tej pory nie wprowadzono w tej mierze zadowalających zmian), na rzecz przedmiotów, które miały z ucznia uczynić przede wszystkim istotę produkującą i posłuszną, gdy wejdzie w dorosłe życie. Pod zwolaniem szkoły socjalistycznej skontekstualizowano w sferach biurokratycznej słynną dziedzielnicę, którą chyba słusznie określono jako najwęższe osiągnięcie myślenia technokratyczno-biurokratycznego w dziedzinie pedagogiki. Zaprogramowano bowiem szkołę opartą o założenia psychologii i pedagogiki behawioralnej i teorii ról, szkołę — klatkę treningową, w której miał się rodzić zuniformizowany, wedle jednego „schematu” przysposobiony do życia, posłuszny producent i ubogi osobowością człowiek. W imię szkoły socjalistycznej łamano zasady tolerancji i popełniono wiele innych czynów, godzących w idee humanizmu, osobowości

młodego człowieka i dobro społeczne.

Wszystko to jednak nie znaczy, iż musimy odrzucać słowo socjalizm z formuły określającej społeczne zobowiązania nauczyciela. Wszak szkoła nie tylko sponosi uczniów do społeczeństwa takiego, jakim ono jest, lecz winna kształtować jego osobowość tak, by uczynił on społeczeństwo lepszym niż potrafi być dzisiaj. Wszystkie wspomniane wyżej nadzwyczajne słowa „socjalizm” mogły między innymi mieć miejsce dlatego, iż w dokumentach określających obowiązki i prawa nauczyciela słowo to występowało bez konkretnych, jasnych definicji. Jeśli zaś nie jest zdefiniowane, to w każdej chwili jego definicje określa polityk kierujący swymi własnymi, partykularnymi i koniunkturalnymi celami, a także urzędnik, często niekompetentny, a zawsze uzależniony od polityki. Trzeba więc wprowadzić to słowo wraz z definicją do tekstu zobowiązań społecznych. Propozycja moja jednak nie polega na usuwaniu słów „w duchu humanistycznych zasad”, lecz na zastosowaniu w tekście obywateli. Będą się w ten sposób dopełniać i wzajemnie określać treści obywatela pojęcie we wspólnej formule. Propozycja ta dotyczy owej definicji także, ostatecznie więc formuła brzmiałaby:

„Nauczyciel powinien wychowywać młodzież w duchu humanistycznych zasad współżycia społecznego i idei budowy społeczeństwa socjalistycznego, to jest opierającego się o uspołecznienie środków produkcji, instrumentów władzy, instytucji i dóbr kultury, o poznanie praw i sprawiedliwości społecznej, w duchu idei demokracji, miłości do Ojczyzny i braterstwa z ludźmi całego świata” (podkreśleniem nowe elementy — J. J.).

Zastosowałem w tej formule także pojęcie socjalizmu, które większość Polaków, w tym nauczycieli, może traktować po prostu jako wyraz własnego sposobu myślenia. Zwiastuje, że dziś każdy chyba widzi różnicę pomiędzy „upaństwowieniem” i „uspołecznieniem”, co więcej — nauczyliśmy się rozumieć, iż upaństwowienie jest jednym z warunków mogących prowadzić do uspołecznienia, nie jest jednak jeszcze rzeczywistym uspołecznieniem środków produkcji czy instytucji kultury. Uspołecznienie pojęte jako prawo wszystkich obywateli do rzeczywistego dysponowania środkami produkcji, rzeczywistego współdecydowania w procesie podejmowania decyzji politycznych, rzeczywistego dostępu do instytucji i dóbr kultury jest to idea na skrajnie humanistyczna, ale nadająca zarazem humanizmowi szczególne, socjalistyczne właśnie charaktery.

Taka formuła socjalizmu i wychowania stawia także konkretne, określone wyraźnie granice interwencji zwierzchnictwa oświatowego, nie godzi w zasadę autonomii nauczyciela i szkoły. Pojęcie socjalizmu, wyraźnie zdefiniowane, nie ułatwiłoby więc administracji nadawania mu dowolnej interpretacji, celem likwidacji autonomii wychowawczej. Jednocześnie, właśnie w tym określeniu, w czym ma

polegać owo socjalistyczne wychowanie, chroni nauczyciela przed pewnymi niebezpieczeństwami, które może srodzić pominięcie tego pojęcia w ustawie o edukacji narodowej. Jeśli tak by się stało, to przecież ustawa ta pozostanie mimo wszystko normą, która musi być miarą w Konstytucji. W rezultacie, spoza owej ustawy mógłby czerpać administrator podstawy do ingerowania w sprawy szkoły i wychowania, a nauczyciel nie mógłby ograniczyć zakresu tych interwencji odwołując się do jasnej interpretacji pojęcia socjalizmu w swej Karcie.

2. Racje pragnących odrzucić pojęcie „wychowanie humanistyczne”

Myślę, iż najprawdopodobniej idzie tu nie tylko o chęć umieszczenia w formule obowiązków nauczyciela słowa socjalizm, lecz także o obawę przed zróżnicowaniem definicji, wielu definicji humanizmu. Powiedzy jeszcze prościej: wszystkie ideologie XX wieku odwoływały się do „humanizmu”. Zawsze inaczej go rozumiano, ale zawsze starano się owa humanistyczność tej czy innej ideologii wykażać, choćby w istocie rzetelnie glosy o inne postulaty nieterańcyjnego, a nawet okrutnego i krzywdzącego obchodzenia się z człowiekiem. Jest to więc takie samo niebezpieczeństwo, jakie ma miejsce wówczas, gdy zastępuje się bez definicji słowo socjalizm.

W tym jednak wypadku — artykułu 51 omawianego projektu ustawy sprawa ma się nieco lepiej. Pojęcie humanizmu występuje już w pewnym kontekście — stanowiąc go elementy powinności wymienione po wstępnej formule. Lepiej nie znaczy dobrze. Jest to uderzające, że w tym tekście nie mówi się o sprawach, które w moim przekonaniu nie mogą być odrwane od wychowania humanistycznego.

Nie mówi się w tym tekście o powinności wychowania w duchu tolerancji wobec różnych światopoglądów, szacunek do ludzi o odmiennych światopoglądach i do obrony zasady tolerancji w stosunkach społecznych, politycznych i pomiędzy ludźmi o różnych wyznaniach. I to uzupełnienie wydaje mi się konieczne, tym bardziej, iż z praktyki społecznej znamy nie tylko nieterańcyjne ludzi niewierzących, ale także wierzących, różne postacie nieterańcyjności politycznej, nie tylko zwolników socjalizmu biurokratycznego, lecz także przeciwników socjalizmu wszelkiego.

Nie mówi się w tym tekście o powinności wychowania w atmosferze szacunku do osobowości i indywidualności ucznia, wychowywania w spo-

sób nie raniący poczucia godności ucznia, w sposób prowadzący do rozwoju jego indywidualnych zadań. A jest to sprawa bardzo ważna, właśnie w naszym systemie oświatowym. Szkoła polska jest z gruntu autorytarna. Najwyższą zasadą, jaką się w praktyce rzeczywiście nagraża, jest posłuszeństwo, posłuszeństwo i jeszcze raz posłuszeństwo, a nado konformizm i uległość wobec zabiegów uniformizujących osobowości. To jest jej najgłębiej zakorzeniona, bo od dziesięcioleci, jako spadek jeszcze po okresie zaborów, wada. Ta właśnie wada utrudnia wychowanie humanistyczne, nierozdzielnie związane z dążeniem do indywidualności.

Ta wada uniemożliwia wychowywanie aktywnych obywateli i reformatorów, pragnących doskonalić swe państwo, a nie tylko zrywać się co jakiś czas, jak się w praktyce powiada — nie! Ta wada utrudnia wychowanie patriotyczne, prawdziwie nowoczesne! Ta wada utrudnia wychowanie jednostek zdolnych tworzyć i żyć w społeczeństwie samorządnym i demokratycznym.

Nie mówi się wreszcie w tekście o problemie nabrzmiałym do nieledwie ostatnich granic, a niewiedzie o powinności wychowania w duchu szacunku i miłości do rodziców, oraz o powinności szacunku i budowania akceptacji rodziców dla celów wychowawczych szkoły z jednej strony i rozwijania świadomości pedagogicznej rodziców — z drugiej. Nie wystarczy, moim zdaniem, powiedzieć, jak to jest w tekście, iż nauczyciel powinien współdziałać z rodzicami. Dotychczasowa praktyka szkolna polega głównie na instrumentalnym traktowaniu rodziców — nauczyciel, szkoła, wywiera presję na rodzica, by wystąpił w charakterze posażkownika „nadoro” ucznia, pedził do nauki, doznał za nauczyciela, fundował korepetycje, dyscyplinował ucznia itd. Gorzkie to, prawda, słowa, ale tak po prostu jest. Jest tak, bo tylko ten rodzaj współpracy szkoły z rodzicami mieści się w modelu szkoły autorytarnej. To nieprzypadkowe i nie tylko z powodu trudności lokalowych, ma swe miejsce w szkole nauczyciel („pokój nauczycielski”, „gabinet przedmiotowy”) i uczeń („klasa szkolna”, „świetlica” itd.), a nigdzie nie znalazłem „gabinetu lub pokoju rodziców”. Rodzic w szkole ma się czuć intruzem, popychadłem, by łatwiej można było go sprowadzić do instrumentów w rękach nauczyciela. Im bardziej zaś sam nauczyciel był degradowany „ekonomicznie, prestiżowo, z im większą pogardą traktowano nasz zawód, tym łatwiej wyzwalaliśmy się niedobre potrzeby dominowania nauczyciela nad uczniem i jego rodzicami w sposób autorytarny. Cały ten mechanizm jest funkcjonalny wobec społeczeństwa niedemokratycznego i autorytarnej władzy. Dzieje się to bowiem wszystko na oczach ucznia, który widzi iż jego wartości najniższe, ludzie do absolutnej miłości dziecka, mogą być w sposób rzecowy traktowane przez „władzę” w osobioną w szkole przez nau-

czyciela. W ten sposób uczy się go, iż wartością absolutną jest tylko „władza”. To go przysposabia do życia w społeczeństwie niedemokratycznym. Niechże więc rzeczywiście, wyraźnie zaznaczone, manifestowany przez nauczyciela i szkołę szacunek do rodziców stanie się istotnym składnikiem wychowania humanistycznego i przysposobienia do życia w społeczeństwie demokratycznym.

Mógłby ktoś powiedzieć, że wychowanie humanistyczne można definiować w nieskończoność i nigdy nie stworzy się definicji dobrej. Dużo w tym prawdy. Musimy jednak mieć na uwadze, mówiąc o wychowaniu, najbardziej spalcie potrzeby i problemy społeczeństwa. Dlatego też zaproponowałem powyższe uzupełnienia.

3. A może mój głos jest nie na temat?

Może rzeczywiście idzie o coś innego zwolennikom koncepcji „tylko humanistycznego” lub „tylko socjalistycznego” wychowania? Może słowa „humanizm” i „socjalizm” są przykrywkami całkiem innych treści niż te, które rozważałem. Może jednym idzie o utrzymanie pewnego rodzaju nieterańcyjności i ograniczenia autonomii nauczyciela, a innym o wprowadzenie jakiejś dawniej znanej lub nowej nieterańcyjności i ograniczenia autonomii wychowawczej? Istotnie, wtedy nie ma dobrego rozwiązania, pozostanie tylko zewnętrzny dyktant, który wprowadzi, nie pogodzi zważonych stron, ale wymusi od nich posłuszeństwo w imię zasad, które mogą przynieść szkodę dzieciom, młodzieży, nauczycielom — społeczeństwu.

A może wystarczy stwierdzić, jak powiada strona nauczycielska, iż pojęcie humanizmu jest tak szerokie, iż obejmuje wszystko, co skojażym z pojęciem socjalizmu? Nie, to tylko słaabka retoryka. Każdy historyk kultury, bez względu na swój światopogląd, powie — jeśli zechce rzecz określić zgodnie z wiedzą naukową — iż nie ma jednego pojęcia humanizmu, lecz trwa nieustanny proces kształtowania się treści tej idei i jej wpływu na człowieka i życie społeczne. Proces ten to walka pomiędzy różnymi grupami i sposobami pojmowania przez nie humanizmu. Wierzę jednak, właśnie dlatego, iż chcę być humanistą, iż te różne tendencje, odczytując się z wartości, zbiegną się kiedyś. Kiedy to się stanie, nikt nie będzie podważał przekonania, iż nie może być wychowania humanistycznego bez przysposobienia do życia w społeczeństwie uspołecznionych narzędzi pracy, instrumentów władzy i instytucji kultury, w społeczeństwie demokratycznym i sprawiedliwym. Uczynię krok przybliżający szkołę i wychowania polskiego do owych czasów.

doc. dr hab. JAN JERSCHINA
Instytut Socjologii UJ

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarze zawiesili buty na kołku

Lech Poznań, Motor Lublin, Pogon Szczecin i Górnik Zabrze — to półfinaliści piłkarskiego Pucharu Polski, 8 lutego 1982 poznamy finalistów turnieju „tysiąca drużyn”.

W zimowej aurze rozgrywane były pojedynki ćwierćfinałowe, a warunki gry miały wpływ na końcowe rezultaty. Najbardziej dramatyczne spotkanie odbyło się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i dojrzałości młodej drużyny ze Szczecina. Trzy bramki strzelił Motorowi w Lublinie Janusz Kupcevicz, przesyłając o awansie Arki Gdynia. Zespół gdynijski słabo spisywał się w lidze, ale w Pucharze Polski ma osiągnięcia, przed dwoma laty się w Poznaniu, gdzie Lech dołpiero rzutami karnymi pokonał Łódźki Widzew. Gratulacje zbierał trener Jerzy Kopa, opiekun beniaminka ekstraklasy — Pogoni Szczecin. Rewelacją turnieju „mistrz jesieni” równie dobrze spisywał się w Pucharze Polski, awansując do półfinału. Wysokie osiągnięcia na dwóch frontach dowodzą wysokich umiejętności i

Spółdzielnia Ogrodnicza Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Łąckiej Górnej

ZATRUDNI ZARAZ

MISTRZA MASZYNOWNI CHŁODNICZEJ

Wymagane wykształcenie średnie techniczne (chłodnicze) oraz 6-letni staż pracy na stanowisku mistrza.

Zgłoszenia przyjmuje Dział ds. Pracowniczych, tel. Bochnia 221-12 lub Żegocina 23.

Dwóch pracowników

z wykształceniem wyższym lub średnim budowlanym z odpowiednim stażem pracy najmniej 3-letnim

ZATRUDNI

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce, Wieliczka, os. Sienkiewicza 24 (pewilon)

Warunki pracy na podstawie UZP pracowników budownictwa, z 23. XII. 1974 r.

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO „POLMES” w Krakowie-Nowej Hucie, osiedle Zielone 5,

ZATRUDNI ZARAZ

głównego księgowego

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 3-letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników spółdzielczości pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Prezes Spółdzielni, Kraków, os. Zielone 5.

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA W MIECHOWIE, ul. Konopnickiej 7,

ZATRUDNI ZARAZ

w przetwórnictwie owocowo-warzywnym w Charsznicy k. Miechowa

2 MAGAZYNIERÓW

(odpowiedzialność wspólna)

Możliwość otrzymania mieszkania służbowego.

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Informacyjny Spółdzielni w Miechowie, tel. 315-87.

Komunikat GS „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej, woj. nowosądeckie, zawiadamia, że została przeprowadzona aktualizacja członków Spółdzielni.

W związku z tym członkowie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej, którzy wyjechali poza teren działalności Spółdzielni, proszeni są o zgłoszenie się w Biurze Zarządu Gminnej Spółdzielni lub też o listowne podanie adresu, celem przesłania udziałów.

Udziały zmarłych członków Spółdzielni będą wypłacane ich spadkobiercom po przedłożeniu dokumentów uprawniających do otrzymania spadku po byłym członku Spółdzielni.

Udziały nie odebrane w terminie 1 miesiąca od daty ogłoszenia zawiadomienia, zostaną przekazane na fundusz zasobowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piwnicznej.

SPÓŁDZIELNIA PRACY RĘKODZIELA ARTYSTYCZNEGO „WANDA” W KRAKOWIE

ZATRUDNI

KIEROWNIKA d.s. technicznych

Wymagane kwalifikacje:

- studia wyższe włókiennicze
- znajomość przedziałnictwa, farbarstwa, skądwa nielicznego i zakardowego, z uwzględnieniem technik wielosnowowych i wielowłókowych
- staż pracy w zawodzie, w tym co najmniej 5 lat na stanowisku kierowniczym.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni, Kraków, ul. Rękawka 30, telefon 66-01-85 lub 66-01-97.

Sądcekie Zakłady Naprawy Samochodów w Nowym Sączu, ul. Węgierska,

zatrudnią zaraz

- 2 KONSTRUKTORÓW
- SPECJALISTĘ D/S BHP
- 2 PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU ZAOPATRZENIA (branzystów)
- RADCE PRAWNEGO

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych Sądcekich Zakładów Naprawy Samochodów — Nowy Sącz, ul. Węgierska, codziennie w godz. 7-15, tel. 210-76 lub 226-32, wew. 301-304.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT WYKONCZENIOWYCH „BUDOSTAL-7” w Krakowie — Nowej Hucie, os. Zi. Jesień 6,

zatrudni od zaraz

kierowników budów

oraz

majstrów budowlanych

do prowadzenia i nadzoru robót budowlanych i wykończeniowych na terenie Krakowa Bochni i Nowego Sącza.

Kandydaci do pracy winni posiadać wykształcenie wyższe lub średnie budowlane oraz co najmniej 3-letni staż pracy w budownictwie.

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 13, sprzeda

I. W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO:

- 1) samochód samowyladowy Unie-Fiat 174, nr rej. KF-40-74, nr silnika 9944, nr podwozia 285509, rok produkcji 1974, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza w I przetargu 500.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 250.000 zł
- 2) samochód TATRA 813, nr rej. NSA-950 D, nr silnika 928-2665-120-75, nr podwozia 1550-72, rok produkcji 1972, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza w I przetargu 426.500 zł, cena wywoławcza w II przetargu 243.000 zł
- 3) samochód skrzyniowy Jelca 315ME, nr rej. KRC-691B, nr silnika 047200973, nr podwozia 011831, rok produkcji 1973, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza w I przetargu 150.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 90.000 zł
- 4) samochód skrzyniowy Star A-23, nr rej. KT-56-18, nr silnika 70131, nr podwozia 17277, rok produkcji 1971, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza w I przetargu 90.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 52.000 zł
- 5) samochód skrzyniowy Star A-23, nr rej. NSA-610C, nr silnika 01654, nr podwozia 25920, rok produkcji 1972, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza w I przetargu 75.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 43.000 zł
- 6) samochód skrzyniowy Star A-23, nr rej. NSA-956D, nr silnika 1400011/79, nr podwozia 22397, rok produkcji 1972, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza w I przetargu 90.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 51.000 zł
- 7) samochód samowyladowy Star W-29, nr rej. NSA-949D nr silnika 54228, nr podwozia — brak, rok produkcji 1972, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza w I przetargu 105.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 60.000 zł
- 8) przyczepę D-50, nr rej. TAP-086B, nr podwozia 37981, rok produkcji 1978, stopień zużycia 40 proc., cena wywoławcza w I przetargu 75.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 43.000 zł
- 9) przyczepę D-50, nr rej. TAP-040B, nr podwozia 35587, rok produkcji 1978, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza w I przetargu 50.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 28.500 zł
- 10) przyczepę D-50, nr rej. 1893-KT, nr podwozia 46011, rok produkcji 1975, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza w I przetargu 31.500 zł, cena wywoławcza w II przetargu 18.000 zł
- 11) przyczepę D-50, nr rej. 1894-KT, nr podwozia 47074, rok produkcji 1975, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza w I przetargu 31.500 zł, cena wywoławcza w II przetargu 18.000 zł
- 12) przyczepę D-50, nr rej. KRF-072P, nr podwozia 35677, rok produkcji 1978, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza w I przetargu 50.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 28.500 zł
- 13) przyczepę D-50, nr rej. KRF-073P, nr podwozia 42731, rok produkcji 1974, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza w I przetargu 50.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 28.500 zł
- 14) przyczepę D-44A, nr rej. NSA-953D, nr podwozia 23661, rok produkcji 1973, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza w I przetargu 12.500 zł, cena wywoławcza w II przetargu 7.200 zł

II. W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- 1) samochód Fiat 125p combi, nr rej. KRB-224Y, nr silnika 104609, nr podwozia 290140, rok produkcji 1974, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza w I przetargu 81.000 zł, cena wywoławcza w II przetargu 47.000 zł
- 2) sprzęt łaskarski, a to: wałek okolkowany, wały łaskowe ZUMK, plugi B-175, plugi PN4-35A, plugi PKB-75, reszawki do nawozów, glebogryzarka, oraz zbiorniki stalowe V=5000 l.

Przetarg I odbędzie się w siedzibie Przedsiębiorstwa w Krakowie przy ulicy Boh. Stalingradu 13 w dniu 23 grudnia 1981 r., o godz. 10, a ewentualny przetarg II w dniu 23 grudnia 1981 r., o godz. 10.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Przedsiębiorstwa przy ul. Boh. Stalingradu 13. Blizsze informacje dot. danych technicznych, ceny i miejsca składowania sprzętu łaskarskiego, można uzyskać w Dziale Głównego Mechanika, ul. Zawila 3, tel. 66-63-44 lub 66-35-86.

Przystępujący do przetargu obowiązani są dostarczyć:

- a) zaświadczenie Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego, jeżeli pojazd ma być wykorzystany do prowadzenia publicznego ciężarowego transportu drogowego w zakresie nieregularnego przewozu ładunków pojazdami samochodowymi.
 - b) zaświadczenie z Urzędu Gminnego — jeżeli pojazd ma być wykorzystany do innych celów.
- Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 8-14, w następujących miejscach:
- samochód nr rej. KRB-224Y — na parkingu w Krakowie przy ul. Boh. Stalingradu 13,
 - pojazdy o nr rejestracyjnych: NSA-949D, NSA-610C, NSA-956D, NSA-950D, NSA-953D — w sąjzdni Oddziału w Nowym Sączu, ul. Wiśniewskiego 133,
 - pojazdy o nr rejestracyjnych: KT-5618, TAP-086B, TAP-040B, 1893-KT, 1894-KT, w sąjzdni Oddziału w Tarnowie, ul. Sadowa 5,
 - pojazdy o nr rejestracyjnych: KRC-691B, KRF-072P, KRF-073P — w sąjzdni Oddziału Kraków, ul. Zawila 3,
 - samochód — KF-40-74 — w sąjzdni Oddziału w Wadowicach, ul. Wałowa.
- Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości, bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie, ul. Balicka 100, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochody:

- samochód m-ki Żuk A06 (blaszak), nr rej. KRA 597U, nr podwozia 211896, nr silnika 16303523, stopień zużycia 70 proc. — cena wywoławcza 64500 zł.
- samochód m-ki Żuk A-05M (blaszak), nr rej. KRA 556U, nr podwozia 148913, nr silnika 363723, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 53750 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22. 12. 1981 r., o godz. 10, w WZTM Kraków, ul. Balicka 100.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Zakładu najpóźniej w przeddzień przetargu. W przypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, wyznacza się drugi przetarg w dniu następnym tj. 23. 12. 1981 r., o godz. 10.

Pojazdy można oglądać w Zajezdni Zakładu przy ul. Balickiej 100, w przeddzień przetargu, w godz. 9-15.

Biuro Studiów, Projektów i Realizacji Inwestycji Przemysłu Mleczarskiego — Oddział w Krakowie, ul. Szlak 26, działając z upoważnienia Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie, ul. Friedleina 5, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO siedi wykonanie rozbiórki budynków mieszkalno-gospodarskich, położonych na terenie lokalizacji budowy Zakładu Mleczarskiego Kraków III i Zajezdni Samochodowej w Krakowie-Płaszowie, na tzw. Zespole Przemysłowym nr 4, w b. gm. kat. Praszów.

Do rozbiórki przeznaczone są:

- 1) budynek mieszkalno-gospodarczy przy ul. F. Wróbela nr 49
 - 2) budynek mieszkalno-gospodarczy przy ul. F. Wróbela nr 43a
 - 3) budynek mieszkalno-gospodarczy przy ul. F. Wróbela nr 43b
 - 4) budynek mieszkalny, stodoła przy ul. F. Wróbela nr 47
 - 5) budynek mieszkalny przy ul. F. Wróbela nr 45
 - 6) budynek mieszkalny przy ul. Bartników 13
- Dokumentacja kosztorysowa na rozbiórki jest do wglądu w Dziale Przygotowania Inwestycji BSP i RIPMI O. Kraków, ul. Szlak 26.
- Wynagrodzenie za roboty rozbiórkowe nastąpi w formie materiałów budowlanych z rozbiórki.
- W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki społecznej i osoby fizyczne.
- Przetarg odbędzie się w dniu 14. I. 1982 roku, o godz. 11, w budynku Biura Studiów, Projektów i Realizacji Inwestycji Przemysłu Mleczarskiego Oddział w Krakowie, ul. Szlak 26, pokój nr 2 — Dział Przygotowania.
- Oferty w zamkniętych kopertach, należy zgłaszać najdalej w terminie do dnia 11. I. 1982 r.
- Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Zakład Remontowo-Budowlany w Wadowicach Górnych ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód Star-25 z silnikiem N539A, ogólny stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 84000 zł oraz silnik 547 do remonta.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 grudnia 1981 r., o godz. 10, na terenie Zakładu Remontowo-Budowlanego w Wadowicach Górnych.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Zakładu.

Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 8-13.

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Krakowie, ul. Balicka 100, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- samochód marki Skoda MS-24 (wywrotka), nr rejestracyjny KRA 527U, nr podwozia 340212801, nr silnika 0034801104, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 292958 zł.
- samochód marki Skoda MS-24 (wywrotka), numer rejestracyjny KRA 527U, nr podwozia 210221702, nr silnika 017502109, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 243614 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 grudnia 1981 r., o godz. 10, w Woj. Zakładzie Transportu Mleczarskiego — Kraków, ul. Balicka 100.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie zakładu, najpóźniej w przeddzień przetargu. W przypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, wyznacza się drugi przetarg w dniu następnym, tj. 23 grudnia 1981 r., o godz. 10.

Pojazdy można oglądać w Zajezdni Zakładu przy ulicy Balickiej nr 100, w przeddzień przetargu, w godz. 9-15.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Tarnowie, ul. Kościuski 1, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „Syrena” R-20, nr silnika 217668, nr podwozia 289902, rok prod. 1975, stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 23500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22. 12. 1981 r., o godz. 10, w siedzibie PPHW w Tarnowie, ul. Kościuski 1, pokój 13.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12, w miejscu pierwszego przetargu.

Samochód można oglądać codziennie, w dniach roboczych, w godz. 10-13, w Tarnowie, ul. Kościuski 1.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie przedsiębiorstwa, w Tarnowie, ul. Wałowa 2, II p., w godz. 8-9 i 13-14, najpóźniej do dnia 21. 12. 81 r.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Rejonowy Związek Spółek Wodnych w Klaju sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy samochodowe:

- 1) Żuk A13, nr rej. KRA 768K, nr silnika 20-066642, nr podwozia 218716, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 107500 zł.
- 2) Nysa mikrobus, nr rej. KRB 781D, nr silnika 430202, nr podwozia 132722, rok budowy 1974, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 94500 zł.

Przetarg rozpocznie się dnia 22. 12. 1981 r., o godz. 9, w Klaju.

Pojazdy można oglądać w dniu 21. 12. 1981 w godz. 8-14, w Klaju, na parkingu przed budynkiem Gminnej Rady Narodowej.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie RZSW w Klaju.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Grodkowicach woj. krakowskie, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy samochodowe:

- 1) samochód dostawczy Żuk A-06M, rok prod. 1974, nr podwozia 189732, nr silnika 294504, stopień zużycia 70 proc. (silnik niekompletny), cena wywoławcza 64500 zł.
- 2) samochód ciężarowy Star A-28, rok prod. 1972, nr podwozia 23037, nr silnika 78100 (silnik wysokoprężny S-530) przeznaczony do kasacji, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 60000 zł.

Samochód jest częściowo zdemontowany — nie jest na „chodzie”.

Przetarg odbędzie się w Zakładzie Doświadczalnym HAR Grodkowice, gm. Klaj, w dniu 22 XII 1981 r., o godz. 9.

W przypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie Zakładu co najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać w każdy dzień roboczy, w godz. 8-14.

Zastrzeżenie prawo odstąpienia od przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności Nr 5 w Krakowie — Ekspozytura w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 13, sprzeda W DRODZE PRZETARGU:

- 1) samochód m-ki Nysa 521 1/2, towos, nr rej. NSA-217D/E-332, rok prod. 1975, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 67500 zł
- 2) samochód marki Nysa 521 1/2, towos, nr rej. NSA-943C/E-736, rok prod. 1973, stopień zużycia 78 proc., cena wywoławcza 59400 zł
- 3) samochód marki Nysa 522, towos; nr rej. NSA-990C/E-855, rok prod. 1976, stopień zużycia 75 proc.; cena wywoławcza 67500 zł
- 4) samochód m-ki Żuk A-06; furgon; nr rej. NSA-810C/E-014, rok prod. 1976, stopień zużycia 75 proc.; cena wywoławcza 53750 zł
- 5) samochód marki Żuk A-06; furgon; nr rej. NSA-177D/E-096, rok prod. 1976; stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 53750 zł
- 6) samochód marki Żuk A-06; furgon; nr rej. NSA-924C/E-268, rok prod. 1975; stopień zużycia 75 proc.; cena wywoławcza 53750 zł
- 7) samochód marki Żuk A-06; furgon; nr rej. NSA-147D/E-333, rok prod. 1974; stopień zużycia 75 proc.; cena wywoławcza 53750 zł
- 8) samochód marki Żuk A-13M; furgon; nr rej. NSA-658F/E-823, rok prod. 1974; stopień zużycia 75 proc.; cena wywoławcza 53750 zł

Przetarg odbędzie się w dn. 7. 01. 1982 r., o godz. 10, w siedzibie Ekspozytury w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 13.

Pojazdy można oglądać w dniach 5. i 6. 01. 1982 r., w godz. 10-12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Ekspozytury, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzeżenie prawo wycofania pojazdu z przetargu, względnie jego unieważnienia, bez obowiązku podania przyczyn.

ZAKŁAD EKSPLOATACJI KRUSZYWA W NOWYM SĄCZU

zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników budownictwa.

Informacje i zgłoszenia w Zakładzie Eksploatacji Kruszywa, Nowy Sącz, ul. Bałowego 90, tel. 234-06.

KOBIETY w wieku 18-35 lat NA STANOWISKA TELEFONISTEK I TELEGRAFISTEK

zatrudni na korzystnych warunkach płacowych Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzypaństwowej w Krakowie, ul. Rakowicka 51.

Wymagane wykształcenie średnie.

Informacji udziela Sekcja ds. Pracowniczych, nr tel. 11-31-36 i 11-50-45, w godz. 7.30-15

UWAGA ODBIORCY GAZU DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE!

Zakład Gazowniczy Kraków uprzejmie zawiadamia PT Odbiorców, że w dniu 9.XII.1981 r. przystępuje do zmiany gazu w rejonie Dzielnicy Śródmieście, objętej ulicami: Zwierzyniecka, Morawskiego, Plac Kossaka, Tenczyńska, Tartowska, Plac Na Groblach, Powisła, Podzamcze i Zamek na Wawelu.

W powyższych ulicach nastąpi zmiana zasilania z gazu koksowniczego na gaz ziemny.

Adaptacja przyrządów gazowych będzie wykonana w okresie od 10 do 15.XII.1981 r., zgodnie z indywidualnymi zawiadomieniami, dostarczonymi PT Odbiorcom w tym rejonie.

Prosi się uprzejmie o przestrzeganie zasad podanych w indywidualnych zawiadomieniach, dotyczących użytkowania przyrządów od dnia 9.XII. br.

W szczególności zabrania się użytkowania pieców kapełowych i term gazowych do czasu przystosowania ich do spalania gazu ziemnego.

Wszystkich upoważnionych odbiorców gazu oraz pobierających gaz do celów produkcyjno-usługowych, uprasza się o przygotowanie zleceń na odpłatne przedstawienie przyrządów gazowych. U odbiorców indywidualnych przedstawienie przyrządów gazowych dokonane zostanie bezpłatnie na koszt dostawcy gazu ZG-Kraków.

Równocześnie informuje się Odbiorców gazu, że tylko sprawne przybory będą dostosowane bezpłatnie, natomiast przybory niesprawne (w których nie można zdjąć palników) — użytkownik musi doprowadzić przybory g-woy do pełnej sprawności na swój koszt.

W związku z pracami związanymi z zamianą gazu, może nastąpić przerwa w jego dostawie oraz zakłócenia w odbiorze w dniu 9.XII. br., w godz. od 10 do 15.

Prosi się też Odbiorców o wyłączenie wszystkich odborników gazowych w dniu 9.XII. br. oraz pozamykanie kurków na instalacji przed przyborami gazowymi.

W sprawach wymagających interwencji, Odbiorcy proszeni są o zwracanie się do bazy terenowej (barakowozu), zlokalizowanego w okresie zmiany gazu przy ul. Plac Na Groblach Nr 6, ewentualnie telef. pod nr 37-20-44-45, wewn. 36.

MGR ANATOLI SKAWINSKIEMU

Kierownikowi Zakładu Nowych Technik Nauczania AWF w Krakowie, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Rektor, Senat, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” i współpracownicy

PRACA

SAMOTNA, w średnim wieku, niepaląca, może być z ojem lub młoda do pracy (sortowniczej) przyjmie zaraz. Wyżywienie, mieszkanie, wynagrodzenie wysokie. Ferma, Kwiatki — Borowiec Gdki, k. Poznania. K-8094

KUPNO

PIECZARKI zakupię w pieczarkarni i odbiorę własnym transportem. Kraków, tel. 33-13-70.

BIOTNIKI do Wartburga 323 — kupię. Tel. 11-81-05. g-90555

GARAŻ „blaszak” — kupię. Oferty 90403 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MATERIAŁY budowlane, cegły, cement, pustaki, drewno — kupię. Oferty 90406 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZEGAR stojący lub wiszący — kupię. Oferty 90682 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BIOTNIKI, inne części do Skody Octavii Super — kupię. Wiadomość: Jerzy Chodunów, 41-800 Zabrze, Dąbrowskiego 27 — a/l.

SIODŁO, najchętniej kulbake — kupię. Tel. grzeszycowski 22-25-85 (wieczorem). g-90605

PILNIE kupię ceglinki C 40-11 lub C-35. Podać cenę. Stanisław Zak, 32-051 Krzęcin 29, woj. krakowskie. g-90434

SPRZEDAŻ

NYSE 501, rok prod. 1966 oraz Syrenę 105 (kolor do wyboru) — sprzedam. Zgłoszenia: Gorlice, ul. Jesionowa 40, tel. 222-28. P-273

WIAZALKE konną, przerobiona na przekażnik — sprzedam. Jan Sowa, Świątynki Dole 4, koto Niepolomice. g-90468

KAROSERIE „malucha” 15-miesięczna, wyremontowana po wypadku — zamienię na nowego „Jowisza” lub sprzedam. Oferty 90478 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

